

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 36 (1132)

8-14. IX. 1978 r.

Cena 1 zł



Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Nowej Hucie obchodzi jubileusz 25-lecia swej pracy dla mieszkańców naszej dzielnicy. Z tej okazji odbyła się w ub. wtorek uroczysta akademii, na której sztandar przedsiębiorstwa udekorowano m. in. odznaką „Zasłużony dla ZSMP”. (Szerzej o 25-leciu PGM piszemy na str. 5).
Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Apel do mieszkańców

Porządkujemy nasze osiedla

Spółdzielnia Mieszkaniowa „HUTNIK” i Samorząd Mieszkańców os. Piastów z udziałem KBM i KPRI organizuje w ramach pomocy dla budownictwa prace mające na celu uporządkowanie terenów budowlanych w osiedlu Piastów.

Prace polegać będą na przebudowie zniszczonych chodników i budowie nowych, budowie altan śmietnikowych, niwelowaniu oraz zazielenianiu terenów.

Do tych prac zapraszamy wszystkich mieszkańców Mistrzejowickich Osiedli, którzy pragną aby zamieszkiwanie w nowych osiedlach było przyjemnością a nie udręką.

Wykonana praca przez mieszkańców będzie wyceniona i zapłacona każdemu indy-

W tym celu zapraszamy wszystkich mieszkańców Mistrzejowickich Osiedli, którzy pragną aby zamieszkiwanie w nowych osiedlach było przyjemnością a nie udręką.

W tym celu zapraszamy wszystkich mieszkańców Mistrzejowickich Osiedli, którzy pragną aby zamieszkiwanie w nowych osiedlach było przyjemnością a nie udręką.

W tym celu zapraszamy wszystkich mieszkańców Mistrzejowickich Osiedli, którzy pragną aby zamieszkiwanie w nowych osiedlach było przyjemnością a nie udręką.

SP. MIESZKANIOWA „HUTNIK”



Fot. M. GLADYSEK

opinie

Nasz sąd o ludziach kształtuje się najczęściej na podstawie kontaktów służbowych, prywatno-towarzystkich. Zwykle mamy do czynienia z układowymi, pełnymi wdzięku i osobistego uroku dżentelmenami.

Kolega Jacek jest czarujący — mówi panna Basia ze wspólnego, biurowego pokoju.

I cukier pada... i w drzwiach przepuści pierwszą kobietę. A kiedy wychodzi do domu, już stoi z płaszczkiem kłaniając się w pas.

Taki mąż — wzdycha rozczelona niewiadanym małżeństwem Krystyna — to majątek.

Tak. Tak, ko'edze Jackowi nie można zarzucić. Zna się na rzeczy. Wie z kim wypić wódkę, jak zachować się wobec koleżanek. No, czasami wybuchnie. Ale przecież temu dźwiżyć się nie należy. Wszakże w tym naszym zagonionym, pełnym stressów świecie, każdemu mogą zawieść nerwy.

Doskonale nam się pracuje z tymi

czarującymi panami Jackami, Zbyszkami, Piotrkami... Aż tu pewnego dnia! Nie do wiary. W Radzie Związkowej szuka pomocy żona Jacka. Próbuje ukryć pociemniałe plamy pod oczyma wcale nie będące rezultatem kolorowych cieni. Bo Jacek zapamiętał się wczoraj wieczorem w gestykulowaniu... I mocniejszy z argumentów odbił się szynym plackiem na obliczu „mojej panny”.

W tym miejscu, zdaje sobie sprawę, że diabli biorą wszystkich przyzwolitych

Druga twarz

meżczyzn, którzy zwinili mocniejsze argumenty kończąc słodkim — kochanie... Dodam zarazem, że jest to chyba najskuteczniejszy z argumentów, trafiający i do serca, i do głowy wybranki losu.

Do tych panów felieton kieruje jedynie z zamiarem, by mitygował temperamenty dzikich kolegów. Artykuł ten bowiem przede wszystkim dotyczy panów o podwójnej twarzy — jednej na wyнос w zakładzie pracy i towarzyszywie, i drugiej dla rodziny. Czasami są

to także osoby cieszące się dużym szacunkiem otoczenia (dalszego oczywiście), o pozytywnym zacięciu społecznym. Właśnie ostatnio swoją drugą twarz pokazał jeden z przewodniczących Komitetów Osiedlowych w naszej dzielnicy. Rodzinna gehenna w jego domu dawno przestała być tajemniczą czterech ścian. Bo też musiała ujrzeć światło dzienne. Wszelkie nieporozumienia tenże osobnik zwykł wspierać mocnym uderzeniem. Maltretowana żona dłużej milczeć nie mogła. Niezależnie zresztą od niej sprawą zajęła się milicja i dyskretnie sąsiedzi... bo pan ten mocny i w słowach, i w czynach.

Sprawa osiedlowego społecznika znajdzie odpowiedni epilog na sądowej sali. Z trudem ale powoli polata zapewne bolesne rany żony, ale pozostanie cię na imieniu wielu ludzi parających się na tym osiedlu społeczną pracą. No bo sam przewodniczący... coż to za człowiek... Powinien sam godzić sąsiedzkie waśnie, służyć radą i opieką innym. Mandat zaufania władz zostanie mu odebrany, a wcześniej jeszcze zaufanie wyborców i mieszkańców osiedla.

Zeby takich rozczarowań było mniej, nie przechodźmy obojętnie wobec kamelionów, którzy mają maski nie twarze, których najłatwiej odkryć na tle własnego domu. (H)

Na budowie II podetapu Walcowni Karoseryjnej

Termin będzie dotrzymany

w środę 6 bm. w ZBPB „Budostal”.

W rezultacie parugodzinnych rozważań — często kontrolerskich — dyskusji uczestników narady najważniejszą jest koncową refleksją prowadzącego naradę dyrektora produkcji „Budostalu” — tow. inż. Sciborowskiego (w obecności pełnomocnika wiceministra R. Kozakiewicza — dyr. Dubiela), że mamy w pełni realną szansę, aby ustalony termin przekazania do eksploatacji II podetapu WZB-2 dotrzymać!

Innymi słowy — z końcem czerwca 1979 roku załoga Kombinatu, a konkretnie ZB, otrzymania od budowlanych potężny zespół nowoczesnych urzą-

trzymanie już b. napiętych terminów (o czym poprzednio informowaliśmy) wymaga pełnego zaangażowania myśli technicznej, inicjatywy i — powiedzmy to otwarcie — podjęcia dopuszczalnego ryzyka przez doświadczoną kadrę kierowniczą wykonawców oraz pomocy inwestora, tj. DI z I-I.

W takiej mobilizującej atmosferze toczą się robotce debaty nad przyjęciem planów oraz harmonogramów na najbliższe tygodnie i miesiące. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, ponieważ każde z tak znanych przedsiębiorstw jak: „Mostostal”, „Elektromontaż”, „Montin”, „Instal”, PRI, PRW, PBPP, „Budostal-8”, a zwłaszcza główny wykonawca „Budostal-3” — jest ró-

wnocześnie współwykonawcą innych inwestycji, ważnych dla gospodarki narodowej. W tych warunkach dotrzymanie terminów trudnych i skomplikowanych prac musi się łączyć z wieloma trudnościami i pokonywaniem wielu przeszkód.

Odnosi się to do wszystkich omal odcinków rozległego terenu budowy, w zróżnicowaniu oczywiście w zależności od rodzaju i zakresu poszczególnych robót. Ale pomimo tego nikt z wykonawców nie może już dopuszczać do „poślizgów”, bowiem na końcowy sukces

składa się rzetelna praca wszystkich razem i każdego z osobna. Z tego zdają sobie oni doskonale sprawę!

Dlatego w tej obywatelskiej postawie gotowości do podjęcia maksymalnych wysiłków dla wywiązania się z przyjętych zadań, popartej pomocą władz przełożonych — jest gwarancją, że stwierdzenie tow. dyr. Sciborowskiego zostanie zrealizowane!

W imieniu hutników, a zwłaszcza załogi Walcowni Blach Karoseryjnych — życzymy tego gorąco naszym towarzyszom budowlanym!

Ze swej strony na łamach „Głosu” będziemy nadal towarzyszyć realizacji tej wielkiej inwestycji.

5 września br. gościła w Kombinacie Huta im. Lenina delegacja Kongresu Narodowego Wenezueli, z jego przewodniczącym Gonzalo Barriossem. Delegacji towarzyszyli przedstawiciele Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Fot. ST. GAWLIŃSKI



NOWY PAWILON HANDLOWY — W BUDOWIE



Często narzekamy na fakt niewystarczającej sieci handlowej w Nowej Hucie, a zwłaszcza w jej nowych osiedlach. Brak ten zdecydowanie złagodzi budujący się w Mistrzejowicach duży pawilon handlowo-usługowy. Roboty są w pełnym toku...

(Okt)



Z obrad egzekutywy KF PZPR

Ośrodek ETO w służbie huty

Egzekutywa KF PZPR w dniu 5 bm., zapoznana się z problematyką działalności Ośrodka Elektronicznej Techniki Obliczeniowej naszego Kombinatu. Informację o pracy Ośrodka złożył jego kierownik tow. Zbigniew Ziętek, a następnie toczyła się dyskusja, w której omówiono aktualne sprawy związane z obecną działalnością tej ważnej dla huty placówki oraz jej rozwojem.

Ośrodek ETO umożliwia, poprzez swą pracę nowoczesne, bardziej sprawne kierowanie Kombinatem. Bez wsparcia jakiego na co dzień udziela informatyka kierownictwu huty nie byłoby do pomysłenia zarządzania tak wielkim i skomplikowanym organizmem gospodarczym jakim jest huta. Warto podkreślić, że do tej pory jedynie nasz kombinat wyposażony jest w całym polskim hutnictwie w tak nowoczesny park komputerowy. Wiąże się to z ogromnymi nakładami, ale efekty są bezspornie duże. Trudno wprost wyobrazić sobie ilu trzeba by dodatkowo zatrudnić pracowników, aby mogli na bieżąco prowadzić sprawy „banku” informacji: kadrowych, produkcyjnych, gospodarki materiałowej, zatrudnieniowo-płacowej itp.

Szybki i pełny obieg informacji, dostępnej w każdej chwili gdy jest potrzebna, w przypadku huty nie jest już dziś problemem. Teraz realizowany jest dalszy, wyższy już etap zapewnienia prawidłowe-

go obiegu informacji poprzez teletransmisje. Specjalne urządzenia wprowadzają stałą łączność z komputerem, a co za tym idzie dążyć można do natychmiastowego otrzymania informacji, które są potrzebne. Takich punktów umożliwiających korzystanie z teletransmisji będziemy mieć w hucie ok. 30.

Oprócz centralnego Ośrodka ETO działa już pierwszy lokalny ośrodek uruchomiony w Walcowni Żelaznych Blach. Skierowani zostali do niego fachowcy, dobiega końca jego organizacja, niedługo ośrodek ten rozpocznie normalną pracę w służbie huty. W planach jest jeszcze uruchomienie podobnego lokalnego ośrodka w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni, a potem może i w innych jednostkach huty.

Zapoznając się z pracą Ośrodka ETO HiL, Egzekutywa KF dużo uwagi poświęciła warunkom pracy i płacy tej niewielkiej, liczącej ok. 200 osób załogi. Stwierdzono niekorzy-

stny objaw polegający na stosunkowo dużej fluktuacji pracowników. Odchodzi z Ośrodka nieraz doświadczeni fachowcy, gdzie indziej znajdują bowiem lepsze warunki bytowe jakich huta nie jest w stanie im zapewnić. Z tego samego powodu fluktuacja panuje również w oddziałowej organizacji partyjnej, przyjmując ona wprawdzie sporo kandydatów, ale nie powiększa się, gdyż następuje ciągły ubytek m. in. członków partii.

W wyniku obrad Egzekutywy powołany został zespół, który zajmie się opracowaniem wniosków dotyczących naprawy sytuacji w Oddziale Ośrodka ETO, a także dalszego rozwoju tej placówki. Wnioski będą przyjęte przez Egzekutywę podczas przewidzianego wkrótce pobytu w Ośrodku celem bliższego poznania jego działalności i warunków pracy załogi.

Obradom Egzekutywy KF przewodniczył sekretarz tow. Józef Wegiel. (jd)

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

Klub MPIK jak co roku przyjmuje zapisy na kursy 18-miesięczne, 2-letnie i 4-letnie języków — angielskiego, francuskiego, niemieckiego prowadzone metodą laboratoryjną i tradycyjną, dla początkujących i zaawansowanych.

Szczegółowych informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Ośrodka Kursów Języków Obcych w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie, Plac Centralny (wejście od strony Księgarni Klubu), codziennie w godzinach 13.00—17.30, w soboty 12.00—15.00. Telefon — 472-59.

RACJONALIZACJA W MONTINIE

W ostatnim okresie zatwierdzono w Nowohuckim Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych „Montin” szeroki program rozwoju racjonalizacji i wynalazczości. Przedsięwzięcia zawarte w programie mają za cel mobilizację szerokich rzesz pracowników do twórczego myślenia technicznego. Opracowano więc regulamin współzawodnictwa o tytuł Mistrza Racjonalizacji, kartotekę ekonomicznych racjonalizatorów oraz tematykę racjonalizatorską na najbliższe lata. W planie przewidziany jest konkurs na „Najlepszy Debiut Wynalazczy”, Turniej Młodych Mistrzów Techniki, kiermasz książki technicznej oraz giełda wynalazcza. mg.

ZAWODY WĘDKARSKIE NA ZALEWIE

Zarząd Koła P. Z. W. — Nowa Huta, organizuje w dniu 16. 09. 1978 r. w godz. 15.00 — 19.00, na Zalewie w Nowej Hucie, Gruntowe Zawody Rodzinne dla członków Koła Nowa Huta. Zgłoszenia udziału w zawodach prosimy dokonywać u sekretariacie zarządu koła do dnia 15. 09. 1978 r.

Przypominamy o konkursie

„Pierwszy rok na emeryturze”

DO UDZIAŁU w konkursie organizatorzy — Instytut Wydawniczy CRZZ oraz „Redakcja „Kultury” — zapraszają ludzi różnych zawodów, którzy chcą utrwalić swoje doświadczenia życiowe. Pierwszy rok na emeryturze to okres szczególnie intensywnych przemyśleń i refleksji, sumowania życiowych osiągnięć i niepowodzeń. Panorama każdego życia jest odbiciem przemian społecznych zachodzących w naszym kraju; organizatorzy sądzą, że wspomnienia pisane z różnej perspektywy czasowej i oparte na przemyśleniach, stwarzają wartościowy zapis spraw Polaków.

Organizatorom konkursu szczególnie zależy na refleksjach dotyczących pracy zawodowej;

co składa się na sukces

zawodowy, co dawało największą satysfakcję, w jaki sposób kształtowały się stosunki międzyludzkie w pracy;

co uważają za najciekawsze, najbardziej wartościowe w ich pracy i życiu.

Organizatorzy chcą uzyskać nadto, odpowiedzi na pytania:

w jaki sposób przebiega ważna życiowa zmiana, jak zmienia się sytuacja społeczna i towarzyska ludzi przechodzących na emeryturę;

w jaki sposób układają swoje życie na nowo, jakie są ich pasje i zainteresowania, jak widzą swoją rolę w wielopokoleniowej rodzinie, czego oczekują od dzieci i wnuków, jak widzą ich przyszłość.

Prace nadsyłane na konkurs muszą być pracami oryginalnymi i nie mogą być wcześniej publikowane w całości

9 września naród bułgarski obchodzi swe święto narodowe 34 rocznicę wyzwolenia przez Armię Radziecką. Oswobodzenie z pod jarzma faszystowsko-hitlerowskiego zainaugurowało nową epokę w historii Bułgarii, zapoczątkowując rewolucyjne przemiany społeczne, w wyniku których 15. IX. 1946 r. zostaje proklamowana Ludowa Republika Bułgarii, stwarzając społeczeństwu bułgarskiemu warunki dla gruntownych przemian we wszystkich dziedzinach życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Co prawda oswobodzenie Bułgarii we wrześniu 1944 r. przyniosły wojska radzieckie, ale patrioci bułgarscy pod przewodnictwem partii komunistycznej w okresie II Wojny Światowej podjęli walkę zbrojną bezpośrednio pod radzieckiej napaści Niemiec hitlerowskich na ZSRR. Trudna walka była skierowana nie tylko przeciw hitleryzmowi ale i przeciw jego bułgarskim poplec-

Święto Ludowej Republiki Bułgarii

34 lata wolności

nikom a miała na celu oswobodzenie kraju oraz obalenie dyktatury faszystowskiej. W bułgarskim Ruchu Oporu brało udział ok. 200 tys. antyfaszystów a w oddziałach partyzanckich walczyło ponad 30 tys. patriotów, dokonując 2200 akcji sabotażowych i dywersyjno-bojowych, w których poległo ponad 9 tys. partyzantów oraz ok. 20 tys. członków Ruchu Oporu. Z pośród 60 tys. aresztowanych patriotów — 2400 skazano na śmierć. Pierwsze oddziały bojowe powstały już pod koniec czerwca 1941 r. 26. VI rozpoczął działalność 1 oddział partyzancki w Górnej Dżumajii, a następnie w górach Rila grupa bojowa „Antona Iwanowa” oraz w okręgu warniejskim oddział dywersyjny Antona Prudkina, z zadaniem niszczenia niemieckich obiektów wojskowych. Udana akcja została przeprowadzona przez Oddział Bojowy Georgi Grigorowa w nocy z 21/22 sierpnia 1941 r. na dworcu kolejowym w Warnie. Wyszło z powiatu cały pociąg z cysternami benzyny przeznaczonymi dla armii hitlerowskiej na froncie wschodnim.

Po wyzwoleniu przez Armię Radziecką ok. 450 tys. żołnierzy bułgarskich (ok. 7 proc. ludności) walczyło przeciw hitlerowcom na terenie Jugosławii i Austrii, tracąc w walkach z wrogiem ponad 31 tys. osób. W okresie powojennym następuje wszechstronny rozwój gospodarczy Bułgarii. Minione 5-lecie charakteryzowało się rozwojem stosunków gospodarczych między BRL i PRL. Potężną dźwignią stały się spotkania na najwyższym szczeblu towarzyszy T. 76 wzajemne dostawy wzrosły prawie 3-krotnie, przekraczając 2100 i 2000 mln. dolarów, co sprawiło, że w latach 1971—76 wzrosła wartość wymiany towarowej do 2.125 milionów rubli. Istnieją możliwości rozszerzenia współpracy w przemyśle okrętowym, maszynach rolniczych, obrabiarkach do metali, energetyce okrętowej itp. Istnieją warunki rozszerzenia współpracy naukowo-technicznej i wymiany specjalistów. Wspomnieć należy, że kilkuset bułgarskich metalurgów z Huty Kremnikowce odbyło praktyki w naszym Kombinacie HiL, zacieśniając stosunki przyjaźni polsko-bułgarskiej.

W dniu święta narodowego życzymy bratniemu narodowi bułgarskiemu dalszych osiągnięć na drodze wszechstronnego rozwoju Ludowej Republiki Bułgarii.

mgr JÓZEF BUGAJSKI

Pierwsi przy bramie

„Praca jest najwyższą wartością”. Takie hasło można przeczytać w wielu halach HiL. Czy wszyscy uważają pracę za najważniejszą wartość? Wątpię. Do takiego wniosku może dojść każdy krytycznie myślący człowiek, jeśli znajdzie się przed bramą główną HiL parę minut przed godz. 14.00 lub punktualnie o godz. 14. Zobaczy wtedy tłumy ludzi udających się po pracy na przystanki tramwajowe. Zastanawiające kiedy ci ludzie zdążyli się umyć, ubrać i przyjechać lub przyjechać, często z najodleglejszych zakątków HiL. To samo dzieje się przy innych bramach. Wiadomo, że pracując nieuczciwie lub w niepełnym bez uzasadnienia wymiarze godzin oszukujemy sami siebie. Świadomość tego faktu powinna nas cechować bez wyjątku.

MARIAN OSSOLIŃSKI
Korespondent



W dniach 4—6 bm. odbyła się w Kombinacie sesja STALEJ KOMISJI HUTNICZEJ dla współpracy między przemysłami hutniczymi PRL i CSRS; stronie polskiej przewodniczył i zastępca Ministra Hutnictwa Tow. wiceminister J. Woźniak, czechosłowackiej Tow. wiceminister A. Hynek. Głównym tematem obrad były zagadnienia dotyczące wymiany towarowej w szerokim zakresie asortymentowym oraz wzajemna pomoc techniczna w rozwiązywaniu złożonych problemów przemysłu hutniczego obydwóch krajów.

W obradach uczestniczyli specjaliści — dyrektorzy zjednoczeń, hut i przedsiębiorstw kooperujących z hutnictwem oraz przedstawiciele Ambasady PRL w Pradze, radca Amb. Tow. J. Kleszcz i BRH CSRS w Katowicach Tow. Z. Simacek. Uczestnicy obrad zapoznali się również z pracą podstawowych wydziałów Kombinatu (P-63, P-63, WZB-2, WBT i Wydz. Profilu Giętych w Bochni).

W ZO został przekazany do eksploatacji Wydział Wkładów Izolacyjnych, którego produkcją zaspołki potrzeby naszej stalowni i Huty „Katowice” w zakresie tego asortymentu; wyroby nowo uruchomionego wydziału umożliwią wyeliminowanie importu z zagranicy a dzięki ich zastosowaniu zwiększamy produkcję stali uspokojonej o ca. 5 proc. Generalnym wykonawcą nowego wydziału był „Budo-stal-1”, nadzór nad budową sprawował I-2.

W tych dniach przeprowadzono rozmowy z przedstawicielami Krakowskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej na temat jesiennych dostaw ziemniaków. Sekretarz ZRK tow. Stanisław Ptasnik oraz kierownik ZU tow. Tadeusz Stancie ugodnili m. in., że pracownicy otrzymają 3,4 tys. ton ziemniaków, emeryci i renciści — 503 tony, a siolówki — 700 ton. Ziemniaki dostarczane będą z woj. krakowskiego, kieleckiego, lubelskiego i rejonu Tarnobrzega. Postanowiono również zorganizować w dniach 9—14 października tradycyjny już kiermasz warzywno-owocowy dla załogi.

KARY — RZECZ PROSTA

Wiadomo, że lipiec i sierpień są miesiącami, w których bardzo wielu mieszkańców Nowej Huty, jak zresztą również innych miast, przebywa na urlopiach, na letniskach, wczasach i koloniach. Stąd też właśnie za te miesiące zdarzy się nam trochę później zapłacić należność za czynsz czy korzystanie z telefonu. O ile jednak Urząd Telefonów Miejsowych nie przysyła z tego tytułu upomnień, a już w żadnym przypadku nie stara się o karanie „niesfornych” obywateli, to inaczej do tej sprawy podchodzi biurokratyzowane administracje osiedlowe. Oto przykład:

Jedna z mieszkanki Nowej Huty (nazwisko znane Redakcji) zapłaciła należność za czynsz w dniu 31 lipca — od razu za dwa miesiące, za lipiec i sierpień. Mimo to „zewinienie” było tak ogromne, że we wrześniu otrzymała od administracji os. Centrum A nakaz zapłaty kary w kwocie dwudziestu kilku złotych. Za zwłokę zapłaty czynszu za lipiec. Szkoda, że nie zwrócono uwagi na przedterminowe uregulowanie należności za sierpień...

ZIMNO JAK W PSIARNI

— Co ja mam właściwie robić? — zali się Czytelniczka. — W mieszkaniu jest diabelnie zimno, mam małe dziecko, całymi nocami muszę mieć włączony piecyk elektryczny. Ile ja będę płacić za prąd? A przecież nawołuje się do oszczędzania energii elektrycznej...

Uwagi te kierujemy pod adresem MPEC. Czy nie można wcześniej rozpocząć ogrzewania mieszkań, jeżeli temperatura tak raptownie spada? (dr)

Koleżdz
WŁODZIMIERZOWI OSTRACHOWI
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają
Kierownictwo Wydziału oraz sala
Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31. 08. 1978 r. zmarł podczas pracy Kierownik Zmiany Wydziału Walcowni Profilu Drobnych i Drułu
ADAM PRZEPIÓRA.
Zmarły był cenionym pracownikiem i Kolegą ednanym Srebrnym Krzyżem Zasługi.
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Kolektyw Kierowniczy Wydziału P64
Koleżdz mgr int.
IZABELI JANOWSKIEJ
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają
pracownicy Działu DL/LN.

Sprawy socjalne — tematem najbliższego Plenum KF PZPR

Najbliższe Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR poświęcone będzie sprawom socjalnym naszej załogi — a więc ocenie warunków pracy, żywienia i zbiorowego zamieszkania pracowników Kombinatu i Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego. Materiałami ważnymi będą tu wnioski i uwagi ze zwiadów partyjnych komisji. Opinie te szczegółowo przygotowane zostaną przedłożone członkom Plenum.

Hotel hotelowi nierówny

Komisje już rozpoczęły cykl gospodarskich wizyt. Właśnie udają się w teren z „zespołem hotelowym”, w skład którego wchodzi — Władysław Pietras, członek egzekutywy KF, Józef Zdradzisz, wiceprzewodniczący ZRK i Janusz Popiołek, wiceprzewodniczący ZZ ZSMP. Celem naszej eskapady są hotele haperowskie, pierwszy przystanek — Wzgórze Krzesławickie.

W trzech budynkach mieszka trzystu junaków OHP, mieści się tu też oczywiście komenda hufca. Kierowniczka hotelowego zespołu jest trochę niezadowolona, gdyż wizyta ta wypadła akurat na przełomie sierpnia i września, czyli w dni, kiedy chłopcy z najstarszego rocznika opusz-

czają bloki na Wzgórzach. Część odjeżdża — z kwalifikacjami — w świat, ale większość, bo ponad 70 procent zostaje w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym i przenosi się do hoteli pracowniczych w Czyżynach. Już sama liczba — 70 do 80 procent mówi sama za siebie. Jest to wskaźnik jeden z najwyższych w województwie. Ci młodzi chłopcy pochodzący z różnych stron kraju, z różnych warunków domowych znaleźli tu swoje miejsce — swój zakład i swój drugi dom.

— Nie ma po co wracać — mówi Janek z Krośnińskiego. — W domu jest nas sześćoro. Ja tu zostaję...

W czteroosobowym pokoju, któremu intymności dodają

kolorowe widokówki zdobiące ściankę na ścianie, czuje się dobrze. Wprawdzie pani Janina Mentel nie jest zadowolona z tych kolorowych pocztówkowych ozdób i także barwnych piór, ale przecież, to kwestia gustu. Skoro chłopcy to lubią, niechże wieszają, ich sprawa — byle na ściankach, a nie bezpośrednio na ścianach.

W sumie w hotelach Na Wzgórzach jest czysto, a zastawy w niektórych pokojach nieład, to konsekwencja przeprowadzki starszaków opuszczających dotychczasowy dom. Na każdej klatce schodowej jest świetlica z kolorowym telewizorem. W piwnicach mieści się kawiarenka zwana Klubem „Centus”, wybudowana rękami samych junaków. Jest też strzelnica... Panuje tu ciemność, jak i w kilku innych pomieszczeniach, bo trudno o elektryka.

— A junacy niszczą klamki, zamki, instalacje... bardziej niż dorośli mieszkańcy — mówi kierowniczka, która już w niedzielnym hotelu pracowała.

Innym obiektem uwag są szafy — mocno zdezastowane. Już dawno zakład uporządkował się z zakupem tego właśnie sprzętu, gdyby nie trudności dystrybucyjne. Szał ostatnio nie znajduje nawet ze świecą w ręku. To detale z codziennego, hotelowego życia nie pozbawione przecież i trudności. Wiemy jednak i z innych, przypadkowych odwiedzin, że junackie hotele normalnie odznaczają się czy-



W żeńskim hotelu OHP.

stością i porządkiem, że pracownicy wraz z komendą hufca doskonale prowadzą „swoje gospodarstwo” poświęcając dużo czasu także na sprawy wychowawcze młodych ludzi. Ze Wzgórz udajemy się do os. Na Skarpie i Czyżyn. Na Skarpie HPR ma jeden budynek. Przypadkowo najpierw trafiamy do hotelu kombinatu, który jest tu obok. W HiL-owskim hotelu sprzątaczkę zalała się na brak środków do mycia, czyszczenia i papieru toaletowego, a u haperowców tych artykułów pod dostatkiem. W każdej ubikacji papier, nie narzeka się też

na brak proszków i past. Tutaj też mniej zdezastowanych kuchenek gazowych, podczas gdy u hutników prawie każda kuchenka nie posiada pokręteł. U remontowców również czyszczej, chociaż budynek był malowany dwa lata temu. Pracuje tu zaledwie jedna pani — **Leokadia Biała**. Trzeba przyznać dzielna kobieta, bo nawet okna zdążyła tu myć... — Nie mamy żadnych zastrzeżeń — mówi prezes hotelowego samorządu **Kazimierz Fitrzyk**. — Sprząta się na bieżąco, jest zawsze czysto, a poza tym mieszka się tu naprawdę spokojnie, jak w domu.

Podobnie w zespole hotelowym w Czyżynach, Komisja poza drobnymi uwagami nie wnosi większych zastrzeżeń.

Z tej wizyty wnosimy generalnie trzy wnioski: warunki życia w hotelu zależą przede wszystkim od troski kierownictwa hoteli, sumiennosci sprzątaczek i samych mieszkańców. W haperowskich budynkach dobrze funkcjonują te wszystkie trzy ogniwa, więc i ludziom mieszka się tu niewiele gorzej niż we własnym domu.

HENRYKA ROSIEK

Reporterski zwiad w pionie Gł. Mechanika

Towarzyszyłam w wizytacji stołówek, barów, kiosków, szatni i łaźni Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego. Dla Edwarda Ciosowskiego, Bernarda Kowalika, Adama Nowakowskiego i Kazimierza Jasiówki był to rekonesans wiążący się z ich zadaniem wy-

stać stołówki w stalowni. Tu wydaje się posiłki profilaktyczne i regeneracyjne, a także kawę i mleko. Zaplecze małe ale schludne. Natomiast pokój jadalny nie robi zachęcającego wrażenia. Ustawione rzędem stoły z drewnianymi blatami nie wyglądają estetycznie. Ce-

pytanie o jakość posiłków kwituje jednym zdaniem:

— Są takie — jak za darmo.

Drażni również konsumentów fakt, że te regeneracyjne wydawane bezpłatnie są lepsze od profilaktycznych, do których załoga dopłaca 2 złote. Różnią się od siebie tylko na pierwszej zmianie. Potem — wszyscy i tak dostają to samo. Więc aż się prosi, żeby zniewolować ten sztuczny podział i serwować wszystkim to samo.

Zmieniamy lokal, by odwiedzić męską szatnię w Kuźni. Szatnia jak szatnia, ale umywalnia — pożałuj Boże. Wzdłuż umywalki ciągnie się rząd metalowych korytełek, chyba z przeznaczeniem na mydło. Mydła tu brak, ale są za to rzucone niedbale niedopałki, a metal nadgryziony zębem czasu, lekko pordzewiał. Pewnie pamięta czasy uruchomienia Kuźni.

A JAK W NOWYM WARSZTACIE?

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że z 19 wieku wkraczamy w dwudziesty. Nowy budynek ZM-u robi bowiem znakomite wrażenie. Ale i tu nie każdy ma — zgodnie z przepisami — po dwie szafki: na brudną i czystą odzież. Tyko ci starsi dorobili się takiego stanu posiadania. A kiedy przychodzi czas zatrudnienia całej grupy uczniów, szatnia zagęszcza się. Tak jest teraz.

Łaźnia — zaprojektowana była przyzwoicie. Oddzielne kabiny z białych kafelków. Były tu też niegdyś, na początku, zasłony z folii. Oberwano je. To zasługa załogi, że teraz każdy myje się na widoku publicznym. A toalety dziwnie brudne.

W barze nr 13 i kiosku trafiamy na porządkę po dezynsekcji. Ale i tak jadalnia widna, czysta. Tu się przychodzi z przyjemnością. Tyle, że mało kto wie o kłopotach personelu.

Bar był zaplanowany na wydawanie 400 posiłków. Wydaje ich 800. Ze stołówki w kareseryjnej przywozi się tu gotowe zupy, a mięso w surowym stanie ale porcjowane. Trzeba więc ugotować ziemniaki, kompot. I ma do tego celu wystarczyć jedna kuchenka cztero-palnikowa.

Osobny rozdział to kiepskie zaopatrzenie kiosku w wędliny, po które w dniu dostawy już od rana ustawia się długa kolejka.

Aż się prosi o ustalenie godzin dostawy, o kilka pociągnięć organizacyjnych, które wyeliminowałyby bezczynne czekanie w ogonku ludzi, którzy zostawili swoje warsztaty pracy.

DLACZEGO NA STOJĄCO?

Krótki spacer i już jesteśmy w starym warsztacie mechanicznym. Na parterze w rozszerzającej się części korytarza usytuowano pokój śniadań. Wzdłuż ścian, wysoko, zamontowano blaty, wyłożone ceratą. Kiedyś była nowa, dziś miejscami podarta. Jest kilka stolików — ale ani jednego krzesła. Nie wiadomo gdzie zniknęły. A pracownicy hartowni korzystający z posiłków regeneracyjnych i ci, którzy mają ochotę na coś ciepłego muszą jeść na stojąco. Za to kawa, herbata i sok „Hutnik” płyną z kurków bez ograniczenia.

Pani z kiosku również skarży się na kiepskie zaopatrzenie w wędliny. Półki natomiast uginają się od konserw rybnych w siedmiu rodzajach. Jest paszтет wieprzowy i kaszanka baltonowska w konserwie. Stale brakuje również słodkości: cukierków w czekoladzie i czekolady.

W starym warsztacie całe piętro to szatnie. Historia się powtarza. Nie wszyscy mają po dwie szafki. A kabiny pryszniców wykładane kafelkami, które niegdyś były białe, też nie robią dobrego wrażenia. Kompletnie dno to toalety. Raczej latryny — z miejscami na nogi. Brudno. Ale — jeden asenizator, który obsługuje urządzenia sanitarne dwóch hal, starego budynku i kuźni nawet gdyby ręce po łokcie urobił — nie poradziłby sobie. A pracowników obsługi brak. **B. ROSZKO**



znaczonym przez Komitet Fabryczny przed wrześniowym posiedzeniem plenarnym, na którym sprawy socjalno-bytowe stanowiąc będą pierwszorzędnym wątkiem. Dla mnie — okazja do reporterskiego zwiadu i zebrania opinii.

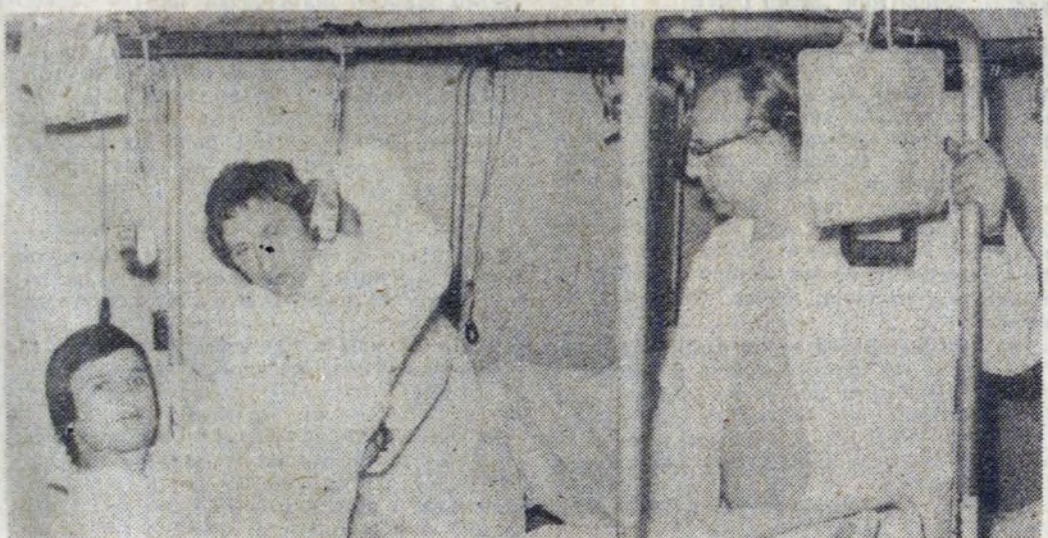
RÓŻNICA STULECIA

Zaczynamy od Kuźni. Na piętrze mieści się punkt wydawania posiłków i napoi. Wydawane są na trzy zmiany, a przywożone ze

ratą nie można ich nakrywać, bo wywołuje to protesty Sanepidu. Ale z całą pewnością można by ustawić tu jasne stoły z laminowanymi blatami, łatwymi do umycia. Jakież wazoniki, jakieś kwiatki.

O samych posiłkach konsumentów nie wyrażają się najlepiej. Plaga numer jeden jest zupa z wkladką, na ogół z boczkiem tak tłustym, że nie nadającym się do zjedzenia.

Pracownik Kuźni — **Stanisław Koza** nasze



Sprawy socjalne, to także służba zdrowia. O chirurgii w Kombinacie napiszemy w następnym numerze „Głosu”.



Wprawdzie Jesień coraz bliżej, ale na gorących stanowiskach w hucie pot splywa strumieniami. Trzeba pić i to dużo. Jak sobie radzi z tym problemem nasza Wytwórnia Wód Gazowanych? O tym — również za tydzień.

Zaczyna się akcja ziemniaczana

Jak co roku odbędzie się zaopatrywanie pracowników huty w ziemniaki na zimę. Akcja ziemniaczana już się faktycznie zaczęła, poprzedziły ją długie przygotowania. Nie tak bowiem łatwo sprowadzić i rozwieźć po osiedlach 3,5 tys. ton ziemniaków, dostarczając w dodatku ten towar wprost do piwnic pracowników.

Ziemniaki na zimę otrzymają również byli pracownicy HIL — emeryci i renciści. Zarezerwowano dla nich ok. 500 ton ziemniaków. Tyle samo ziemniaków przeznaczonych jest na zaopatrzenie wy-

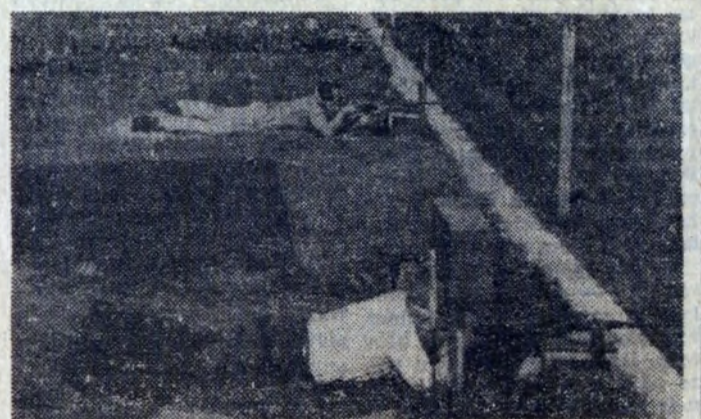
działowych stołówek na terenie huty.

OZR Kombinat HIL dostarczy ze swego gospodarstwa w Lubocy na zaopatrzenie pracowników ok. 10 ton cebuli. Bardzo będziemy również wdzięczni jeżeli postara się, dobrym wzorem lat ubiegłych, o zorganizowanie przy bramie huty wielkiego kierunku warzyw i owoców. Pomoc to dla załogi duża — każdy chętnie kupi większą ilość kapusty, buraków marchwi i owoców na zimę, tym bardziej, że ceny hurtowe lub półhurtowe stanowią dodatkową zachętę do zaopatrzenia domowych spiżarni. (jd)

Biwak żołnierski

Z okazji 35-lecia powstania Ludowego Wojska Polskiego Zarząd Fabryczny ZBoWiD HIL, przy aktywnej pomocy Zarządu Fabrycznego LOK organizuje w dniu 17 września br. biwak i zawody strzeleckie

(drużynowe i indywidualne). Udział w zawodach mogą brać członkowie ZBoWiD i ich rodziny. Odjazd z pod Orbisu w dniu 17. 09. br. o godz. 9 — 10, powrót w godz. 17 — 18. Zgłoszenia przyjmuje kol. Aleksander Szydłowski w klubie ZBoWiD do dnia 14. 09. br.



Na stanowiskach drużyna DR z głównym księgowym — M. Rańszem na czele.

Zawody strzeleckie tuż, tuż...

Zbliża się szybkimi krokami termin corocznych zawodów strzeleckich kadry polityczno-gospodarczej Kombinat HIL i członków jednostek obrony cywilnej. Na strzeleckich pozycjach ubiegać się będą o miano najlepszych reprezentacje jednostek organizacyjnych o główną nagrodę — przechodni puchar Dyrektora Naczelnego. Nagrodę tę w ubiegłym roku zdobyła drużyna z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych z inż. L. Opalką na czele. Członkowie obrony cywilnej toczą będą zmagania o przechodni puchar komendanta Zakładowej Komendy Samoobrony — w poprzednim roku zdobyty przez J. Oczkowskiego z W-22T.

Zawody odbywać się będą 25—27 września na strzelnicy udostępnianej dzięki przychylnemu stanowisku dowództwa jednostki wojskowej. Ponieważ w tym roku obchodzimy XXXV-lecie Wojska Polskiego, zawody zostały poszerzone. Spośród najlepszych strzelców wyłonionych z reprezentacji strzelających w w/w terminie, zostanie stworzona drużyna, która stanie przeciwko drużynie z 6-tej Pomorskiej Drużyny Powietrzno-Desantowej.

Nagrodę dla zwycięzcy funduje dowódca 6 PDPD płk dypl. M. Zdrzałka i I sekretarz KF PZPR Kombinat HIL tow. J. Nowotny. Honor to niewątpliwie zdobycie nagrody głównej we wszystkich konkurencjach, ale nie do pogardzenia są cenne nagrody rzeczowe.

Organizatorzy proszą o szybkie przysłanie pisemnych zgłoszeń, a w dniu zawodów punktualne przybycie na miejsce zbiórki przed budynkiem „Z” i dotrzymanie dyscypliny, ład i porządek na strzelnicy.

JR

Klub, jak klub. Nie wyróżnia się niczym. Przy stole czworo brydżystów kibicują koleżdy. Ktoś przegląda czasopiśmie. Kilka osób śledzi telewizyjny program. Można napić się dobrej kawy, zjeść ciasteczko. Ale klub to jednak całkiem inny — jeden jedyny tego rodzaju w Krakowie i jednocześnie zaledwie jeden z 38 w Polsce. Klub „Abstynent” w Nowej Hucie, w os. Ogrodowym skupia ludzi, którzy szukają w nim „bratniej duszy”. Przeszli alkoholową zęhenę, leczyli się z choroby w Kobierzynie. Wyszli ze szpitala, teraz wiedzą, że już nigdy kieliszka nie wolno im podnieść do ust jeżeli nie chcą wrócić na dno, z którego z takim trudem się wydobyli.

Przychodzą do klubu, który jest ich klubem. Spotykają się w swym gronie, a także w gronie sympatyków i przyjaciół. Łączy ich jedno: przeżyta niedola, okres życiowej kłębki i często upodlenia. Wiedza, że kropka alkoholu spowodować może nawet choroby, ale nie tak łatwo wytrwać w abstynencji. Zawsze się znajduje usłużny koleś co podsunie kieliszek z czystą i powie z niewinna miną: no cóż stary, z mną się nie napijesz? Jesteś kumpłem, czy nie? Jaki chlap z ciebie, że nie pijesz! Zuarowałeś chyba...

Przed takimi „przyjaciółmi” wzajemnie się pilnują. Wspierają się w postanowieniu abstynencji. Pomagają sobie. Organizują działalność klubową, wyjeżdżają na wycieczki, urządzają zbiorowe psychoterapię, organizują odczyty i prelekcje, czy też bawiąc się na bezalkoholowych wieczorkach tanecznych — szukają w życiu nowych wartości, lepszych i

Klub spełniającej się nadziei

enniejszych niż zakropione gorzalką towarzyskie spotkania, niekontrolowany bełkot, śliniace pocałunki, mające wyrażać szczerść i prawdziwą przyjaźń. Czy w klubie znajdują to czego po nim oczekują? Czy klub im faktycznie pomaga?

Myszę, że najlepiej zrobić oddając głos bywałcom. Wszczętające są ich relacje, jakże plastycznie malujące los pijaka, alkoholika, człowieka toczącego się bezwolnie po margines normalnego ludzkiego życia. A jednocześnie człowieka pragnącego zapomnieć o fatalnym rozdziale swego życia — dążącego do trzeźwości i pomagającego w tym innym, takim samym jak on, ofiarom alkoholu.

Wszystko zaczyna się tak niewinnie, tak łatwo i niepostrzeżenie.

Oddaje głos Wojtkowi.

— Pilem, kotó w końcu w budownictwie nie piję! Najpierw okazjonalnie, umiarkowanie. Potem coraz więcej i więcej. Došlo do tego, że wypróbowalem półlitrowkę i jakby nigdy nie szedłem do pracy. Potem piwo — jedno, drugie i trzecie. Rausz był przez cały dzień...

Zawsze znalazła się okazja, aby wypić. I mój kolegi. Czuję awans. Urodziny, pogrzeb. Sukces lub niepowodzenie w pracy. Jak nie było żadnej okazji, to i tak się pito, robiło się „ściepkę”, zaraz była butelka jakas „zagrycha” i zaczynała się zabawa.

Ani się spostrzegłem, jak zaczęły się alkoholowe „trzydniówki”. Weignęła mnie wódka na dobre, uzależniłem się od alkoholu całkowicie. Nie byłem już sobą. Bez wódki nie istniało dla mnie życie. Pilem coraz więcej i więcej, przepijałem każdy grosz.

Rychło zaczęły się kłopoty, nieporozumienia i awantury w domu. „Bumelki” w pracy. Wylano mnie z przedsiębiorstwa. Pilem jednak dalej tocząc się w dół po równi pochyłej. Aż na dno. Po którejś „trzydniówce” organizm już nie wytrzymał. Padłem. Zostałem odwieziony do szpitala. Przeszedłem pełną kurację odwykową. Tam w Kobierzynie, przy pomocy lekarzy i ludzi mądrych, zrozumiałem, że jedyny mój ratunek w całkowitej abstynencji. Postanowiłem: nigdy więcej nie wezmę kieliszka do ust. Koniec z wódką, szkoda mojego życia, szkoda moich najbliższych...

Tak trafiłem do klubu, w działalność którego mocno się zaangażowałem. Otrzymałem pracę. Przekonałem się, że bez wódki można żyć nawet lepiej, godniej, ciekawiej. Mam teraz więcej pieniędzy, zmieniłem całe umeblowanie w mieszkaniu. Cieszę mnie każdy nowy nabytek...

A wódka — powiem szczerze, po prostu mi śmierdzi. Sam zapach alkoholu już mnie otrzasa. Chętnie przychodzę do klubu, działam w nim, staram się pomóc ile mogę. Wy-

ciągając jeden drugiego z natopu odczuwamy dużą satysfakcję. Myszę, że to naprawdę wielka sprawa!

— A ja, ciągnie opowieść o swym życiu, które już mało brakowało, żeby zostało zmarnowane. Jan — b. pilot, oblatywacz samolotów po remoncie, na dobre zacząłem pić po wypadku. Po prostu załamalem się psychicznie: pogruchołane zębra, utrata oka. Szukałem ratunku w alkoholu i jak mi się z początku zdawało znajdowałem go.

Brałem dalej i dalej aż ogarniał mnie całkowity mrok alkoholowego upojenia. Trzeźwiałem i zaraz zaczynałem pić od nowa. Moje życie, ciekawsze i barwne życie pilota, obracało się teraz tylko w kręgu butelki. Wszystko wyglądało akurat tak samo jak u kolegi Wojtki (słuchając tego myślę: jakie typowe są dzieje alkoholików, historia powtarza się niemal kropka w kropkę).

Potem był Kobierzyn, leczenie. Po wyjściu ze szpitala — chęć życia i promyk nadziei, że pomoże w tym — klub, grono takich jak on ludzi będących w tej samej sytuacji, mających taki sam cel.

— No i działam. Dokładam swą cegiełkę, pomagam ratować kolegów, a inni pomagają ratować mnie. Widzę wielki społeczny sens w działalności Klubu „Abstynent”.

Dwie relacje. Można by przytoczyć ich wiele, akurat tyle ilu członków liczy klub, albo i dużo więcej — tyle ilu ludzi wpadło w alkoholizm, ilu zdobyło się na to, aby się z niego jeszcze wydobyć...

JERZY DANEK

Ekonomika na codzien

Dlaczego tak wysoko przekroczyliśmy koszty?

Powtarzamy stale, że nie można pracować bez przysłówiowego ołówka w ręku, bez stałego korygowania ponoszonych wydatków. Obracamy bowiem ogromnymi sumami, milion jest liczbą, z którą w całodziennym praktyce stale się stykamy. Nie wystarczy więc troszczyć się o plan, równie baczna uwaga należy przykładać do ekonomicznej strony naszej wspólnej pracy.

Szczególnie ważne jest to co podkreśliłem powyżej w okresie kłopotów, jakie przeżywamy z rytmicznym wykonywaniem planów produkcyjnych. Nie dość, że zadań ilościowych nie udało się nam w pełni wykonać to jeszcze — niestety — towarzyszy temu zła passa w dziedzinie gospodarności. Krótko mówiąc spiętrzyły się trudności. Wynika z tego, że walka toczyć się musi z jednokowym nateżeniem na dwóch frontach: o wykonywanie bieżących zadań planu i jednocześnie o bardziej gospodarną pracę, o dotrzymanie przyjętych i obowiązujących wskaźników kosztów produkcji.

Jesteśmy, jak wspominałem, w hucie w trudnej sytuacji. Koszty, w zdecydowanej większości naszych zakładów i wydziałów, zostały przekroczone. Dotyczy to szczególnie kosztów zależnych od wydziałów, a więc tych, na które mogą wywierać załogi bezpośredni i wyraźny wpływ. Co bardzo niepokojące, wyniki są gorsze niż uzyskane w hucie w takim samym okresie roku ubiegłego. Refleksja? Nie pracowaliśmy wszak w diametralnie odmiennych wa-

runkach, były one mniej więcej takie same, trudności nie brakowało i wtedy i teraz. Koszty ukształtowały się w br. jednak znacznie gorzej.

Nie obejdzie się bez kilku przykładów. Biorąc pod uwagę koszty zależne od wydziału surówkę produkowaliśmy o 15 zł drożej za tonę niż wynosił plan kosztów. W lipcu przekroczenie to wzrosło jeszcze bardziej, aż do 31 zł. Koszt wytworzenia tony stali martenowskiej przekroczonej został o 35 zł a w lipcu — katastrofalnie, aż o 125 zł. Produkcja tony kiesz kosztowała nas 15 zł drożej, w lipcu natomiast — 28 zł drożej. Przekroczenie kosztów produkcji tony profili drobnych wyniosło 33 zł, a w lipcu kilkakrotnie więcej — 113 zł. Swoisty „rekord” pobiła załoga Wydz. Rur Zgrzewanych: koszt wytworzenia tony rur ocynkowanych przekroczyła o 39 zł, w lipcu zaś o 842 zł. Nie inaczej było też w Bochni. Załoga Walcowni Blach Trafo produkowała tonę blachy o 4.000 zł drożej niż wynosił plan kosztów, a w lipcu — 15.000 zł drożej.

Policzmy te złotówki, a okaże się, że za 7 miesięcy bież. roku koszty w naszym Kombinacie przekroczone zostały prawie o pół miliarda złotych, dokładnie — o 446 milionów. Czy tak być musiało? Czy lipiec, to miesiąc, który ekonomiści HIL muszą czarnymi zgłoskami zapisać do bilansu pracy Kombinatu? Otóż wydaje mi się, że o żadnym fatalizmie mowy być nie może. Duże mieliśmy kłopoty, ale coś nieoczekiwanie udało się zrobić. Przykładem niech będą dobre wyniki gospodar-

cze osiągnięte przez kilka jednostek huty.

Pracując w takich samych warunkach jak inne potrafiła jednak załoga Wydz. Rur Zgrzewanych produkować tonę rur czarnych o 24 zł taniej, a w lipcu, w tym fatalnym dla innych okresie, aż o 189 zł taniej. Potrafilili też walcownicy z Bochni obniżyć koszt produkcji profili zimnociętych o 202 zł na tonie i o 98 zł w lipcu. Dokonała także tej „sztuki” załoga Walcowni Blach Trafo w Bochni, obniżając koszt wytworzenia tony blach prądnicowych w lipcu o 2.000 zł.

Coś tu więc w rachunku nie gra! Jeżeli nie zawiodło planowanie, koszty zależne od wydziałów nie były po prostu systematycznie analizowane i w miarę ich narastania — korygowane. Nie zadbano o podjęcie kroków, które zatrzymałyby niepokojący wzrost kosztów produkcji. Zawiodł przysłowiowy ołówek, który miał towarzyszyć nam w pracy licząc skrupulatnie wydatki.

Ten ołówek jest jednak konieczny. Weszliśmy już w końcówkę trzeciego kwartału, zaczyna się wnet „finisz” planu rocznego. Wtedy już niewiele będzie można naprawić! Liczymy więc dokładnie koszty, sięgamy po wszelkie możliwe oszczędności. Pracując tak jak w lipcu nigdy nie wykonamy zadań będących podstawą do premiowania, a przeciwnie pogłębimy trudności huty, a co za tym idzie pogorszymy własną sytuację materialną. Nikt bowiem nie nam nie da za darmo. (jd)

Podsumowujemy tegoroczne efekty

Współzawodnictwo ma w naszej hucie wieloletnie, dobre tradycje. Jeżeli byli jacyś oponenti lub sceptycy, przekonali się, że ruch ten pomaga w pracy, służy sprawie wzrostu efektywności naszego wspólnego gospodarowania w Kombinacie.

Różne są formy współzawodnictwa, a zmiany do niego wprowadzane mają na celu dostosowanie tego ruchu do aktualnych potrzeb huty. Preferuje się więc w regulaminach to, co w tej chwili najwłaźniejsze. Myszę o wydajności pracy, jakości produkcji, oszczędności surowców i materiałów, paliw i energii, poprawie warunków pracy i przede wszystkim — bezpieczeństwa pracy.

Załoga huty pracowała w pierwszym półroczu br., w bardzo trudnych warunkach, borykając się z niedoborem surowki płynnej, z ograniczeniami dopływu energii elektrycznej i gazu ziemnego. Czy to znaczy, że w tych warunkach współzawodnictwo nie mogło zdawać egzaminu? Otóż nie, współzawodnictwo pomaga w pracy nie tylko wtedy, gdy wszystko idzie gładko. Dobrze służy załodze także wtedy, gdy jest ciężko, gdy trzeba ratować zagrożony plan, nadrabiać zaletości.

Toczyło się więc współzawodnictwo bez względu na istniejące warunki, a wyrazem udziału w nim naszych załóg

było podejmowanie zobowiązań i czynów społecznych oraz mocniejsze zaangażowanie w pracę. Wzrosła u nas liczba brygad ubiegających się o tytuł BPS, przybyło 380 takich zespołów pracowniczych. Więcej ludzi udekorowanych zostało odznaczeniami Przewodnika Pracy Socjalistycznej i Zasłużonego Przewodnika Pracy Socjalistycznej. Dobre efekty uzyskali w tym czasie również nasi racjonalizatorzy, którzy zgłosili wiele cennych pomysłów.

Za trud i wysiłek starała się Główna Komisja Współzawodnictwa Pracy Kombinatu HIL dawać pracownikom zaangażowanym we współzawodnictwo należną im satysfakcję. Przewodnicy pracy otrzymali nagrody rzeczowe (jedno z takich spotkań, na którym wręczano nagrody odbyło się niedawno w ZO huty). Pomyślano i o innych wyróżnieniach. Otóż 338 produjących pracowników huty otrzymało w br. bezpłatne skierowania na wczasy: wypoczywali w Krynicy, Zakopanem, Kamienicy i nad morzem. 72 pracownikom zapewniono wycieczki zagraniczne, w znacznej części pokrywające

im opłatę. Jest to nowa forma udzielania satysfakcji ludziom dobrej roboty — aktywistom współzawodnictwa pracy. Wydaje się, że to bardzo dobra forma, z uznaniem przyjmowana przez tych, którzy dają z siebie w pracy więcej od innych. Przewodnicy wyjechali na atrakcyjne wycieczki do Związku Radzieckiego, NRD, Czechosłowacji i na Węgry.

Wkrótce odbędzie się uroczyste spotkanie pracownikó huty, którzy zostali wpisani do „Złotej Księgi Kombinatu HIL”. Myszę też Komisja Główna Współzawodnictwa i o innych formach wyróżniania dla produjących pracowników — dawanania im należytej satysfakcji zawodowej, moralnej, na ile to możliwe również — materialnej.

Półroczne stanowki, jak zawsze, dobrą okazją do tego, aby dokonać podsumowania wyników współzawodnictwa, określenia jego efektów, wskazania najlepszych załóg. Podsumowanie to zostało dokonane. Oto jego wyniki.

Pierwsze miejsce w grupie I zakładów huty zajął Zakład Wielkopięcowy. Uplasowały się

za nim załogi: Zakładu Stalowniczego, Zakładu Koksochemicznego i Zakładu Materiałów Ogniotrwałych.

W grupie II pierwsze miejsce zajął Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni. Za nim znalazły się załogi: Wydz. Rur Zgrzewanych, Walcowni Siabing, Zakładu Walcowni Zimne Blach, Wydz. Walcowni Wstępne, Walcowni Drobnej i Druetu, Walcowni Taśm i Walcowni Gorącej Blach.

W grupie III zwyciężył Zakład Mechaniczno - Odlewniczy przed Zakładem Transportu i Wydz. W-80.

W grupie IV pierwsze miejsce zajął Wydz. Remontów Elektrycznych przed Wydz. Obróbki Walców, Wydz. W-17 i Wydz. W-16.

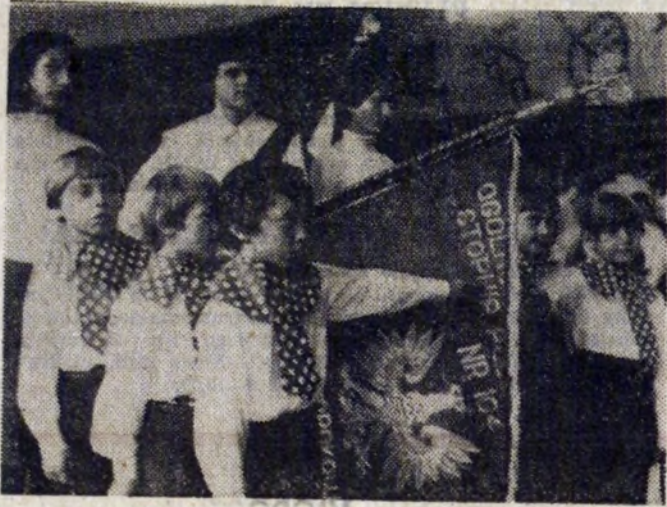
W grupie V najlepszy okazał się Wydział Gazowy przed Wydz. Ciepłym, Wydz. Wodnym, Pionem Gł. Automatyka, Wydz. Sieci Elektrycznych.

W grupie VI pierwsze miejsce zajął Ośrodek Badawczo-Doświadczalny. Za nim uplasowały się załogi: OZR, Oddz. Kwater Zbiorowych, Pionu Gł. Konstruktora, DKJ, Wydz. Magazyń.

Podsumowano także wyniki współzawodnictwa o tytuł „Najlepszego Zakładu lub Wydziału Pieciolatki”. W grupie I najlepsze wyniki osiągnął Zakład Wielkopięcowy, w grupie II — Wydz. Remontów Elektrycznych i w grupie III — OZR HIL.

Inauguracja nowego roku w Szkole im. Sempołowskiej

● Ślubowanie pierwszoklasistów ● Otwarcie Izby Historii Nowej Huty



Ślubowanie pierwszoklasistów.

W poniedziałek także wszystkie nowohuckie szkoły uroczysto obchodziły święto szkoły. A jest to niemała rzesza dzieci i młodzieży. Spośród nich około 3 tysiące zasiada po raz pierwszy w szkolnych ławach. Są to pierwszoklasiści, którzy objęci już zostali zreformowanym systemem oświaty 10-latką.

Dzielnicowa inauguracja nowego roku szkolnego odbyła się w Szkole Podstawowej nr 104, os. Wysokie, noszącej imię Stefania Sempołowskiej. Wydarzenie to było wyrazem uznania dla tej szkoły za dobre wyniki nauczania i wychowania oraz należyte przygotowanie do wdrożenia nowego, dziesięcioletniego systemu edukacji. Wśród gości byli: Naczelnik Dzielnicy — Edward Strzeboński, sekretarz KD PZPR — Edmund Zoricie, wiceprzewodniczący DRN — Edward Cisowski oraz dyrektorzy i przedstawiciele zakładów pracy, którzy na co dzień pomagają szkołom w sprawach wychowawczych, a także kompletowaniu pomocy naukowych. Obecny był także wicekurator oświaty i wychowania — Józef Zuradzki.

Po uroczystym powitaniu, z pełną powagą pierwszoklasiści złożyli ślubowanie. Następnie przyjęci zostali do najmłodszej grupy wiekowej — małych miłośników przyrody.

Kolejnym wielkim wydarzeniem tego dnia było otwarcie w tejże szkole Izby Historii i Tradycji Nowej Huty. Symboliczny klucz do niej otrzymali harcerze. Oni to bowiem mają niemały wkład w gromadzeniu dokumentów, wykonywaniu plansz i kompletowaniu zdjęć. Zebrane materiały przedstawiają historię Nowej Huty od zarania jej dziejów. Jest więc w Izbie kącik archeologiczny zawierający cenne pamiątki z pradziejów tych terenów, następnie przedstawiono okres tworzenia miasta i Kombinatu. Na niejednej fotografii, dyplomie czy legitymacji odnajdawali też siebie zaproszeni goście — budowniczy Nowej Huty. Do zebranych eksponatów i różnorodnych pamiątek przewodnikiem będzie katalog, który w najbliższym czasie opracują, pod kierownictwem nauczycieli, uczniowie szkoły im. Sempołowskiej.

(R)



W Izbie Historii i Tradycji.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Jej nazwisko rodowe — Głowacka, nazwisko noszone po mężu — Wiśniewska, Turzyna — pseudonim. Była entuzjastką ruchu emancypracyjnego kobiet, redaktorką wychodzącego w Krakowie dwutygodnika społeczno-literackiego, poświęconego interesom kobiet, a wychodzącego w Krakowie w latach 1902—1904 pt. „Nowe Słowo”, współpracowniczką pism socjalistycznych m.in. „Naprzodu”, „Robotnika”, „Krytyki”, autorką zbioru nowel pt. „Nadbrzeżna Jala” i utworu dramatycznego „Matka Polka”. Urodziła się ok. 1860 r. — zmarła 21 sierpnia 1922 r. w Trzemesznie.

Felieton ten nie będzie typowy. Ponieważ o Marii Turzynie brak szerszych informacji, dłużej zatem do wspomnienia pośmiertnego o niej, zamieszczonego w „Naprzodzie” w nrze 190 z 1922 r., pozwalał sobie to rzadkie źródło cytować in extenso. „Zeszedł ze świata umysł bardzo inteligentny i ruchliwy, serce bardzo oddane sprawie społecznej i w ogóle sprawom kraju. Była ona jedną z najgorliwszych propagatorek ruchu kobiecego w Krakowie, redagowała nawet czasopismo kobiece „Nowe Słowo”, czynna będąca na niwie publicystycznej i literackiej. Talent literacki był może u pani Turzyny i pewnym przebitkiem rodzowym —

Ulice i osiedla Nowej Huty

Maria Turzyna

na scenie krakowskiej, uznaniem. W roku 1905 Maria Turzyna, odznaczająca się zawsze przekonaniem bardzo postępowymi, pracowała w naszej redakcji. Wiadomość o śmierci pani Turzyny spadła nieoczekiwanie, jeszcze tak niedawno, podczas pobytu Naczelnika państwa w Krakowie, uczestniczyła w u-

bliskie pokrewieństwo z Prusem.

Zmarła próbowała swoich sił literackich i w zakresie scenicznym; jej utwór dramatyczny „Matka Polka” cieszył się

roczystościach z tym pobytom związanych. Cześć pamięci kobiety, która życia nie pojmowała jako prywatnego wiana z którego się jeno dla siebie czerpie, lecz rozumiała je jako pracę dla swoich ideałów. Za życia ludzkie tacy mają tę nagrodę, że wiek nie odda ich od młodszych pokoleń, nie czują się tżby fala życia od nich odpływała, pozostawiając ich gdzieś na mieliźnie.

Tyle powiedział publicysta „Naprzodu”. Serdeczne to, ale i bez patosu, słowa. Skromny towarzysz nie chciał robić z redakcyjnej koleżanki zastępczej bojowniczką. A przecież taką była.

Plac Marii Turzyny przy ul. Brzeskiej łączy ul. Igotomską i Wiązową. TADEUSZ-Z. BEDNARSKI

CZY JESTEŚ ZADOWOLONY Z USŁUG?

ANKIETA

Na początku października br. odbędzie się Sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Kraków-Nowa Huta, której tematem będzie: „Ocena realizacji przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej i Spółdzielnię Mieszkaniową „Hutnik” zadań w zakresie prowadzenia usług lokatorskich oraz remontów i konserwacji zabezpieczających prawidłowy stan techniczny budynków mieszkalnych”.

Podstawowy materiał na sesję opracowany zostanie przez wiodące przedsiębiorstwa tj. PGM i SM „Hutnik”. Odbiorcami świadczonych przez wymienione przedsiębiorstwa usług są wszyscy mieszkańcy naszej dzielnicy.

Redakcja wspólnie z Urzędem Dzielnicowym i Komisją Gospodarki Komunalnej, Komunikacji oraz Łączności Dzielnicowej Rady Narodowej postanowiły zwrócić się do mieszkańców o wyrażenie swych opinii, uwag oraz wniosków za pośrednictwem naszej gazety.

Poniżej przedstawiamy ankietę, która po wypełnieniu prosimy przesłać do Redakcji. Odpowiedź na ankietę może być podpisana lub anonimowa, jednakże wówczas konieczne jest podanie osiedla czy bloku, którego dotyczy będą uwagi wnioskodawcy, jak również krótkiego uzasadnienia swojej opinii.

Ugólnienia wynikające z ankiet, ciekawsze opinie i spostrzeżenia będziemy publikować na łamach naszej gazety. Ocena wynikająca z nadesłanych ankiet stanowić będzie ważny materiał uzupełniający na sesję DRN.

Ankiety prosimy nadsyłać nie później niż do dnia 20 września br.

Pytania: **Odpowiedzi:**
1. Czy korzystasz z usług lokatorskich (odpłatnych) świadczonych przez:

a) Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej tak *) — nie *)
b) Spółdzielnię Mieszkaniową „Hutnik” tak — nie

2. Czy remonty i konserwacje budynków wykonywane są:

— prawidłowo: tak — nie
— terminowo: tak — nie
— jakościowo dobrze: tak — nie
— uzasadnienie opinii:

3. Czy usługi lokatorskie (odpłatne) wykonywane są:

— prawidłowo: tak — nie
— terminowo: tak — nie
— jakościowo dobrze: tak — nie
— uzasadnienie opinii:

4. Czy godziny pracy Rejonów Obsługi Mieszkańców, względnie Zarządów Osiedli Spółdzielczych i służb remontowo-konserwatorskich są dogodnie dla mieszkańców:

— propozycje: tak — nie

5. Czy zakres usług prowadzonych przez te przedsiębiorstwa jest wystarczający:

— propozycje: tak — nie

6. Dodatkowe uwagi, wnioski i spostrzeżenia:

*) właściwe podkreślić

Trudno byłoby znaleźć w Nowej Hucie mieszkańca, który nie korzystałby z usług Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej. Wiadomo bowiem, jak ważne są sprawy związane z usuwaniem usterek budowlanych, wykonywaniem remontów, doraźnych napraw w mieszkaniach i blokach. Wieloosobowa załoga PGM składająca się z elektryków, konserwatorów, energetyków, klinierzy, malarzy, dozorców — a nawet pracowników zatrudnionych przy zagospodarowywaniu terenów zielonych — podporządkowana jest wykonywaniu tych tak ważnych w naszym codziennym życiu zadań. Działalność Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Nowej Hucie rozpoczęła się dokładnie w dniu 1 stycznia 1953 roku. Był to okres, kiedy nie tylko przypisane czynności, ale również praca nad a-

daptacją i wychowaniem nowego społeczeństwa naszej hutniczej dzielnicy — należały do gestii kierowniczej kadry PGM.

Wiele zmieniło się od tego czasu. W bieżącym roku przypada 25 rocznica działalności Przedsiębiorstwa — przy tej okazji warto sięgnąć do początków, i porównać z dzisiejszymi osiągnięciami. W 1953 roku w PGM pracowało 97 osób — obecnie załoga liczy 900 pracowników. Również i wartość przerobowa przedsiębiorstwa wzrosła niewspółmiernie. Dla przykładu podamy, że kiedy w 1953 roku suma przerobu wynosiła 30 tys. złotych — to dzisiaj usługi wykonane tylko w trzech osiedlach w 1977 r.

(Centrum D. Kolorowym i Spółdzielczym) oblicza się na sumę sześćdziesiąt pięć milionów złotych. Nowohuckie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej już pięciokrotnie zdobywało I miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie tej branży.

Z okazji srebrnego jubileuszu w dniu 26 sierpnia dla załogi została zorganizowana wieczornica. 5 września w auli Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie odbyła się uroczysta akademii. Spotkanie zaszczyliło swoją obecnością wielu zaproszonych gości — m. in. przedstawiciele władz dzielnicy z I sekretarzem KD PZPR tow. Antonim Mroczką na czele, wiceprezydent m.

Krakowa Andrzej Żmuda i konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Władysław Drodzow. W części oficjalnej dyrektor PGM Tadeusz Cader w krótkich słowach przedstawił zarys osiągnięć, jakie dokonały się w ciągu 25 lat, serdecznie podziękował całej załodze za wkład pracy, wymieniając długoletnich pracowników, którzy od pierwszego dnia powstania PGM nieprzerwanie są związani z przedsiębiorstwem. Wiceprezydent Andrzej Żmuda podkreślił zasługi PGM, gratulował wyników i życzył dalszych sukcesów. Miłym akcentem uroczystości było odczytanie listów gratulacyjnych od kierowniczego kolektywu Huty im. Lenina. W czasie spotkania Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Nowej Hucie otrzymało odznaczenia od ZSMP i Honorowe Odznaczenie Związkowe.

25 lat PGM

PORADNIK DZIAŁKOWCA

O walorach pomidorów decydują: smak i zapach. Zdarza się, że owoce tego samego gatunku różnią się smakiem i zapachem. Czasami pięknie wyglądające okazy są zdecydowanie niesmaczne a niezbyt ładne natomiast, znakomite. Tak więc wygląd i piękna barwa nie mają tutaj większego znaczenia. Smak i woń pomidorów zależy od szeregu czynników m.in. od okresu dojrzewania, zbiorów, klimatu i temperatury. Praktyka wykazała, że odpowiednia temperatura ma decydujący wpływ na kolorystykę i dojrzewanie pomidorów. Światło tutaj nie ma większego znaczenia, dlatego że pomidory dojrzewają również i w ciemności — potrzebne jest im tylko odpowiednie ciepło (oczywiście, światło promieni słonecznych to również ciepło, które jest tak konieczne dla tych owoców). Pomidory najlepiej dojrzewają w temperaturze 18-27°C. Wyższe temperatury powodują zółknięcie owoców i sprzyjają powstawaniu na nich plam. Wskutek gwałtownych wahań temperatury wyrastają owoce zdeformowane i niesmaczne. Dla lepszego dojrzewania późnych odmian, powinno się jeszcze niedojrzałe okazy ułożyć warstwami, przełożyć bawełnianą tkaniną i ułożyć w ciepłym miejscu, gdzie jest stała temperatura około 23-25°C. Na aromat pomidorów (poza oczywiście odmianą) ma duży wpływ termin zbiorów oraz (niekiedy) stosowanie nawozów mineralnych.

„MORENA 78”



powrócili zdrowi, weseli, zgrupowaniu, bo licząca 107 osób.

Operacja „MORENA”, odbywająca się pod hasłem „wychowania się przez pracę”, uczy nie tylko dobrej, właściwej zorganizowanej roboty, ale także współzycia w kolektywie, wyrabia samodzielność, daje możliwość sprawdzenia swych umiejętności. Są to po prostu przyjemne a zarazem pożyteczne wakacje. W wolnych chwilach był czas na rozrywkę, na spotkania z ciekawymi ludźmi. Harcerze nagrali trzy audycje radiowe i dwie telewizyjne.

Młodość i zapał, właściwy członkom ZHP, mógłby być również wykorzystany w naszej dzielnicy i warto nad tym pomyśleć. Mam tu na uwadze takie prace, jak pomoc przy budowie Domu Kultury, skansen, rozbudowie ośrodka rekreacyjnego w Niepołomicach. Harcerze z pewnością pomogą i nie zawiodą!

URSZULA CISZEK



Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

GŁOS MŁODYCH GM

W 35-lecie śmierci J. Fuczika

Dziennikarz — rewolucjonista

Dzisiaj — 8 września — przypada 35. rocznica męczeńskiej śmierci Juliana Fuczika, czeskiego pisarza, krytyka literackiego, historyka, a nade wszystko zaangażowanego dziennikarza — komunisty. W bratniej Czechosłowacji jest on symbolem walki z hitleryzmem, bohaterem narodowym, wzniesiono mu pomniki, jego nazwisko nadano ulicom, szkółom, drużynom pionierskim. Urodził się w lutym 1903 r. — został stracony we wrześniu 1943 r. — miał wtedy 40 lat! Z Komunistyczną Partią Czechosłowacji związał się już w 1921 r. Współpracował z komunistycznymi pismami. Od 1929 r. redagował tygodnik „Tvorba” i gazetę „Halo noviny”. W 1930 r. ogłosił po od-

ani ofiar w walce o prawdę, pełne życie”. Nie doczekał wolności. Nie oszczędzono mu też radości życia. Zaarrestowany spisał ideowy testament — „Reportaż spod szubienicy” — jeden z najbardziej wstrząsających dokumentów niezłomności charakteru i wierności idei w obliczu cierpienia. Książkowego wydania nie doczekał. Grypsy przedostały się za kraty i po wojnie osiągnęły największy czytelniczy sukces — przetłumaczono je na 70 języków! Czeskiemu bohaterowi przyznano pośmiertnie Międzynarodową Nagrodę Pokoju.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI



AKTUALNOŚCI

PLENUM ZK ZSMP

W środę odbyło się plenum Zarządu Krakowskiego ZSMP poświęcone sprawom kultury w środowisku młodzieży. W sprawach organizacyjnych, w związku z odejściem na studia do WSNS wiceprzewodniczącego Eugeniusza Wierzbickiego, wyrażono mu słowa podziękowania za długoletnie współkierowanie krakowską organizacją ZSMP. Nowym wiceprzewodniczącym ZK wybrano Włodzimierza Czekaja.

DOM KULTURY KOMBINATU ZAPRASZA!

Jeśli chcesz atrakcyjnie spędzić czas wolny zgłoś się do Domu Kultury Kombinatu HiL. Tam oczekują na Ciebie zespoły tańca nowoczesnego, wokalne, instrumentalne, rytmiczno-baletowe, recytatorskie, tańca ludowego itp. Zgłoszenia przyjmuje Dział Artystyczny DKK HiL, Nowa Huta, ul. Majakowskiego 2 tel. 407-65 od godz. 15.00—19.00.

ANDRZEJ ZIOBROWSKI

MŁODOŚĆ

Wykupiliśmy wszystkie bilety na których zaznaczone są podróże, które się nie odbędą teatr dzieciństwa sprzedaliśmy dzieciom niech powożą swoje sny do krainy bajki nam zostało do przeliczenia trochę minut i srebrnych talarów stońc walających się cieni pozostawiliśmy kosze pełne dorodnych owoców w sadach młodości na które teraz spadają łęcze łzawego lata piszemy teraz życiorysy ciężkimi krokami w deszczu ale gdzieś obok nas biały powóz radości mknie w otwarte bramy rajy

„W Hawanie poznałem wspaniałych młodych ludzi...”

W poprzednim numerze podzieliłem się swoimi wrażeniami z pobytu na XI Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie. Kazimierz Chrzanowski — przedstawiciel młodej generacji hutników naszej dzielnicy. Dziś poprosiłem o kilka refleksji delegata młodych budowlanych Nowej Huty — Piotra Barana — przedstawiciela „Budostalu-8”. „Gdybym miał odpowiedzieć najkrócej na pytanie jak było na Festiwalu, to moja odpowiedź byłaby taka: cały worek wrażeń, jedynych, niepowtarzalnych, ale też niespodziewane zderzenie z inną kulturą, a ponad tym wszystkim wspaniała próba znalezienia wspólnego języka poprzez manifestowanie pokoju i jedności świata. Tęgo co działo się na festiwalowym podwórku nie da się właściwie przekazać za pomocą kilku zdań. Już na obozie przygotowawczym odczuwano się atmosferę pewnego niepokoju, wszyscy spodziewali się czegoś niezwykłego, ale nikt nie potrafił sobie wyobrazić jaka w rzeczywistości jest Kuba i z jakim rozmachem gospodarze będą nakreślali wielką macinę festiwalową. Tymczasem uczone nas podstawa języka hiszpańskiego, zapoznawano z głównymi problemami polityki międzynarodowej i z historią ruchu młodzieżowego. A potem był krótki moment „przeskoku” na drugą półkulę i już Hawana — piękna, egzotyczna, niepowtarzalna. O zajęciach w centrum dyskusji politycznej, manifestacjach na rzecz pokoju i wielu, wielu innych zajęciach programowych wiece już zapewne z opowiadań, wywiadów i relacji telewizyjnych, więc pozwolę sobie tylko na kilka luźnych refleksji. Gdy patrzę z perspektywy czasowej na to co działo się na Festiwalu, to myślę, że oprócz całej części oficjalnej — koncertów, spotkań — na uwagę zasługują zderzenie z kulturą iberoamerykańską, a z drugiej strony splot poglądów młodzieży z całego świata, jej mentalność, sposób postępowania.

Mieliśmy okazję poznać mieszkańców Hawany — byliśmy ich gośćmi. Ich mieszkania zasadniczo różnią się od naszych. Brak w nich typowych dla naszych mieszkań mebli, gdyż nie ma na Kubaie charakterystycznego dla Europy drzewostanu. Stąd głównym meblem jest duża, wielofunkcyjna skrzynia. Nasz kraj nie jest im ocy. Przekonałem się o tym na spotkaniu w stoczni Casabianca, która jest symbolem współpracy naszych krajów. Złożyliśmy kwiaty na grobie gen. Karola Miałowskiego — bojownika o Kubę i pierwszego niepisanego ministra Republiki Kuby. Jest to postać bardzo znana na Kubie. Tak się złożyło, że bliższy kontakt nawiązałem z młodzieżą wietnamską. Są zupełnie inni niż my. Np. największą obrazą moralną dla nich jest kapiel. Gdy jednego dnia gościliśmy ich delegację w naszej siedzibie — musieliśmy zamknąć na cały dzień basen, aby nie urazić naszych gości. Z takimi sytuacjami spotykaliśmy się na co dzień. Wiele obyczajów na świecie jest niezliczone. Niestety, pomimo to, że miliony ludzi młodych na świecie chce sobie podać rękę, zdarzają się wciąż akty wrogiej tendencji. Wspomnijmy tylko Chile — postępową młodzież tego kraju musiała emigrować. Pod naciskiem Chin nie dotarła na Festiwal delegacja z Korei. Z dwudniowym opóźnieniem przyjechała młodzież z Izraela, gdyż napotykała wiele trudności w portach lotniczych. A i na samym Festiwalu część delegacji RFN usiłowała wywołać bunt głosząc hasła antypokojowe. A pomimo to utwierdziłem się w przekonaniu, że na świecie istnieje wielka masa wspaniałych młodych ludzi, którzy chcą sobie podać rękę i wierzą w to, że kiedyś oni właśnie będą nadawać tempo życia na kuli ziemskiej”.

Notował: BOGUSŁAW ZIĘBA



PRZED CZY JUŻ PO ZABAWIE...?

Fot. MIECZYSLAW GLAZER

film — SZTUKA XX WIEKU

ROZWAŻANIA O EDUKACJI FILMOWEJ

Sztuka filmowa odgrywa niezwykle ważną rolę w życiu współczesnego człowieka. Stanowi dla niego źródło wiedzy, doświadczeń i przeżyć natury estetycznej. Wydaje się jednak, że jedynie w warunkach kierowanej percepcji utworu filmowego można liczyć na jego pozytywne i w pełni wszechstronne oddziaływanie.

Ostatnio — w związku z wprowadzeniem wychowania filmowego jako przedmiotu obowiązkowego do programu szkolnego „dziesięciolatki” — wiele miejsca na łamach naszej prasy poświęca się problemom edukacji filmowej. Edukacja filmowa to — najogólniej mówiąc — przygotowanie potencjalnego widza do pełnego i aktywnego odbioru filmu, a co za tym idzie, do

aktywnego uczestnictwa w życiu i w kulturze, oraz kształtowania społecznie wartościowych postaw. Poznawanie struktury dzieła filmowego i związków łączących film z innymi dziedzinami sztuki (literatura, teatr, muzyka, sztuki plastyczne) nie jest celem samym w sobie, a jedynie środkiem do celu. Zasadniczym celem natomiast jest wykształcenie umiejętności „patrzenia” na film, a poprzez film na otaczającą nas rzeczywistość.

Henryk Depta, autor interesującej książki pt. „Film i wychowanie”, wyróżnia tzw. wychowanie do filmu oraz wychowanie przez film. Wychowanie do filmu — to zespół działań zmierzających do rozwinięcia i wzbogacenia zainteresowań filmowych oraz wrażliwości estetycznej w odbiorze filmu, umiejętności analizy i interpretacji zjawisk filmowych, krytycznego stosunku do utworu filmowego oraz właściwego wyboru filmów, wreszcie umiejętności

wypowiadania się na tematy filmowe; natomiast wychowanie przez film to działania mające na celu poszerzenie wiedzy o świecie współczesnym, wrażliwości etycznej oraz ugruntowanie aktywnych postaw społecznych, światopoglądowych i obywatelskich. Jak z tego wynika — i jak słusznie piszą autorzy „Raportu o stanie oświaty w PRL” — „trzeba uczyć recepcji filmu, krytycznego oglądania, a nie biernego poddawania się wpływom ekranu”.

A jak sytuacja przedstawia się na naszym podwórku? W Nowej Hucie działają dwa dyskusyjne kluby filmowe — „Kropka” przy kinie „Sfinks” i „Kuznia” w Mistrzejowicach, a także kino studyjne „Świt” („Mała Sala”), gdzie prowadzona jest od kilku lat akcja „Z filmem na Ty”. Celem tej akcji jest popularyzacja najwybitniejszych osiągnięć polskiej i zagranicznych kinematografii. Każdy film poprzedzony jest fachowym wprowadzeniem, a po projekcji organizuje się dyskusje. Można stwierdzić, że ta forma kontaktu z filmem, w Nowej Hucie sprawdziła się. Ludzie chętniej chodzą do kina, z zainteresowaniem słuchają prelekcji, angażują się w dyskusje. Pierwszy krok na krętej drodze edukacji filmowej został zrobiony. Pora na następne...

B. Z.



ŚMIECH TO ZDROWIE



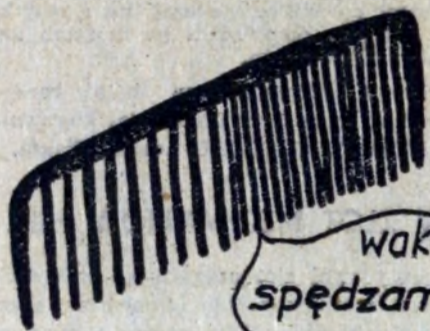
— Tajemniczy uśmiech Mony Lizy? I co z tego? Tak samo uśmiechała się moja przyszła połowica a dzisiaj jestem goły jak święty turecki...
Rys. J. OSIADŁY

Autentyczne

Kiedy 18-letnia Honoryna Hurysa (w skrócie HH) podjęła pracę w administracji HiL, wśród rodziców zapanowała nieklamaną radość. Wkrótce jednak okazało się, że HH popadła w nałóg palenia papierosów i 1/5 pensji puszcza z dymem. Na wyrzuty czynione jej przez ojca odparła, że czas najwyższy, aby to on, ojciec, rzucił palenie dla wyrównania budżetu rodzinnego. Stroskany ojciec nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji.

Poszukiwania wszczęte przez Kunegundę U. za fartuchem w obrębie zabudowań gospodarskich nie przyniosły żadnego rezultatu. Szczęśliwym znalazcą okazała się Krasula konsumując kolejną porcję siana z brogu za stodołą.

Kura „Brown Beauty” ustanowiła rekord długości kurzego lotu na międzynarodowych zawodach w tej konkurencji, które odbyły się w Rio Grande, w stanie Ohio. Przeleciała ona 47,14 metra, bijąc wszystkie konkurentki, z których najlepsza przeleciała tylko 9 metrów. Rekord lotu kogutów wynosi 95 metrów.



rys. Rafał

wakacje
spędzam u tysego

Bogdan S. jest młodzianem ledwie 21-letnim, a już interesującym. Interesującym tak bardzo, iż jego działalnością — a raczej jednoczną eskapadą — postanowiła zająć się nasza obywatelska milicja, potem prokurator, a w końcu i sam Sąd Rejonowy...

Był lipcowy dzień, Boguś nudził się, więc aby zachęcić się do ciekawego działania, poszedł do baru „Zachęta”. Wypił siusznice z miłym kumplem, na duszy zrobiło mu się weselej, świat wydał się kolorowy i taki całkiem fajny. Boguś nasz czując zew pijąckiej natury zawitał do „Przysmaku”, w którym nie omieszkał dolać do krwi kolejnej porcji alkoholu. Niestety „Przysmak” zamykano o 22, a nasz Boguś na powrót do domu ochoty nie miał nijakiej. Z takim jak on „dzietmi nocy” poszedł na stadion „Hutnika”, gdzie to w dalszym ciągu doprawiano się wyrobami naszego monopolu spirytusowego.

Wybiła północ, Boguś został sam, bez wódki i bez kumpli, ale za to z jakieś „pięknymi” planami. Postanowił zrealizować je od razu dokumentując tym samym, iż jest mężczyzną umiającym nie tylko szybko planować, ale przede wszystkim byskawicznie zamierzenia realizować. W końcu tyle razy o nim mówiono, że jest chłopakiem nadzwyczaj zdolnym!
Znalazł się na Osiedlu Willowym. Na poboczu drogi stała sobie nikomu nie wadząca

pocziwa „syrena”. Boguś postanowił ją zaatakować. Wziął kamień, rozbił szybę wywietrznika i tym sposobem dostał się do środka. Brat co popadło. Lupa był skromny — oceniono go potem na 500 zł — ale przecież zdobyty został bez specjalnego zachodu. Boguś upojony sukcesem postanowił tej nocy kraść w dalszym ciągu.

Kronika sądowa

Samochody

Następnym samochodem, do którego się dobrał okazała się także pocziwa „syrenka” — tyle że należąca do tatusia złodziejzaka. Młody pan S. nie wahał się ani przez moment okraść starszego pana S. Okraść na sumę 445 zł.

Po tym „skoku” Boguś postanowił zmienić samochodową markę. Jego wybór padł na „fiata 125 P” będącego własnością „Miosostalu”. Na niezachęcenie władzy okazało się miało, że samochodowy snobizm nie zawsze poplaca. Złodzieja zatrzymał bowiem patrol MO.

Sledztwo nie trwało długo, nie długa była także sądowa rozprawa. Tu na lawie

oskarżonych „interesujący” młodzian skruszał bardzo i panicznie lękał się kary, która mu groziła. „Obecnie ujemnie oceniam swoje postępowanie — zwierzał się panu sędziemu i dwóm ławnikom — i po przemyśleniu całej sprawy wiem, że źle postąpiłem. Żałuję tego i przyrzekam, że jak wrócę na wolność, to podobnych czynów już się nie dopuszczę i nie będę się już także nigdy więcej upijał alkoholem, który mnie gubi”.

Trzeba przyznać, że refleksja zaprezentowana przez oskarżonego była interesująca, może z głębi serca płynąca, miała jednak dość istotny feler. Była bardzo, ale to bardzo spóźniona!

Wysoki Sąd zwierzchni oskarżonego cierpliwie wysłuchał, zapisał je skrupulatnie w protokole rozprawy głównej, a potem udał się na naradę. Z ogłoszonego werdyktu wnosić możemy, że panowie sędziowie postanowili stworzyć Bogustowi szansę na dogłębne przeanalizowanie całej sytuacji, na wysnucie prawdziwie wychowawczych wniosków. Oto bowiem amator cudzego, samochodowego dobra skazany został na 2 lata pozbawienia wolności, a także na karę natury finansowej sprawa-dzającej się do grywny w wysokości 12 tys. zł.

J. HANDEREK

Fryderyk Podolecki

Więści z przypiecka

Odkąd na os. Młodości w Nowej Hucie grono młodych ludzi zorganizowało zespół big-beatowy złożony z elektrycznych gitar i perkusji, kilku zamieszkałych ośok lokatorów porozumiewa się tylko na migi.

Umowę zaręczynową z Janarym Z., referentem ZBM w Nowej Hucie, zerwała jego naręczona. Przyczyną stał się fakt, że przesyłane przezeń listy były pisane przez kalke. Nie pomogły tłumaczenia, że dobry referent musi mieć w aktach kopię każdej korespondencji.

W zabytkowym dworku z XV w. na os. Branice w Nowej Hucie pojawił się tajemniczy duch. Dochodzenie przeprowadzone przez MO wykazało, że to nie żaden duch, lecz ob. Daniel K. z Muzeum Archeologicznego, który od pięciu lat się zastanawia do czego by wykorzystać zabytkowe obiekty.

Fatalne następstwa miał dla Kaliksta L. poczęstunek maślanką w domu rodziców, w którym spędzał wolną sobotę. Zalił się potem w liście, że zmuszony był wyjść w czasie drogi z pospiesznego PKS, a na następny autobus czekał bite cztery godziny.

Od dłuższego już czasu Piotr P. z os. Kolorowego w Nowej Hucie usiłuje oswoić bociana. Mimo trudności aprowizacyjnych (brak łąg z łabami) podtyka mu specjalny, a wszystko po to, by odzwyczaić bociana od zajmowania się rok w rok jego rodzina.

Na wiadomość o zamierzonej przez WSS „Spotem” likwidacji sprzedaży alkoholu w sklepie na os. Centrum A, wierny klient, ob. Zenon Z. usiłował na znak protestu zainstalować w sklepie swoje składane łóżko.

Oszczędności Kamila M. deponowane przezeń od lat w materacu powędrowały w czasie przedurlopowych porządków na śmietnik za sprawą żony, Kamil M. otrzymał ma od PKO wysoką nagrodę za propagandę oszczędności.

JANUSZ WASKIEWICZ

FRASZKI

MYŚL I CZYN

Największa mądrość diabła warta
Jeśli działaniem nie poparta.

ZAMIENIŁ STRYJEK

Postęp techniczny — najtańsze głowy
Wciąż myśla jakiej dokonać zmiany
By starą kłopot zastąpić nowym...
O wiele bardziej skomplikowanym.

PRZYSŁOWIE

Kto rano wstaje...
Znamy to, rodacy?
De'szy ciąg podaje:
...Nie spóźnia się do pracy.

DYREKTOR W DOMU

W pracy oblicze męskie
I rządzi z wielkim ferworem,
Lecz w instytucji małżeńskie
Żona jest dyrektorem!

DWIE POSTAWY

W pracy miernota,
W domu — despota.

O KRYTYCE

Krytykę kochamy,
Každy się z nią liczy,
Więc ją popieramy...
Gdy nas nie dotyczy.

DYSKRETNY

Dyskrekcji szczyt
Osiągnął gdy
Pensję mu podwyższono;
Choć minął rok
Z nowina tą
Nie zdradził się przed żoną.

CO TYGODNIU ?

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Barocco” prod. francuskiej, od 18 lat.

SWIT mała sala od 7 do 10 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Mister Majestyk” prod. USA, od 15 lat, od 11 do 14 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Leoner” prod. francuskiej, od 15 lat, od 15 do 18 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Taksówkarz” prod. USA, od 18 lat.

SWIT Poranek niedzielny 10 bm. godz. 13.00 „Wódz Indian Tecumeh” prod. NRD b/o.

SWIATOWID od 7 do 10 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Inny mężczyzna, inna szansa” prod. francuskiej, od 15 lat, od 11 do 13 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Dick i Jane” prod. USA, od 15 lat, od 14 do 17 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Rok święty” prod. francuskiej, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 7 do 10 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Gang Olsena wpada w szal” prod. duńskiej, od 12 lat, od 11 do 12 bm. godz. 15.30 i 18.30 „Jarosław Dąbrowski” prod. polskiej, b/o, od 13 do 14 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Romantyczni” prod. polskiej, od 15 lat, od 15 do 16 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Pasja” prod. polskiej, od 12 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 10 bm. godz. 13.00 „Old Surehand” prod. jugosławińskiej, b/o.

SWINKS od 7 do 10 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Maratończyk” prod. USA, od 18 lat, od 11 do 13 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Zakret” prod. polskiej, od 15 lat, od 14 do 17 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Czy zabiła” prod. francuskiej, od 15 lat.

Poranek w niedzielę 10 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 bajki.

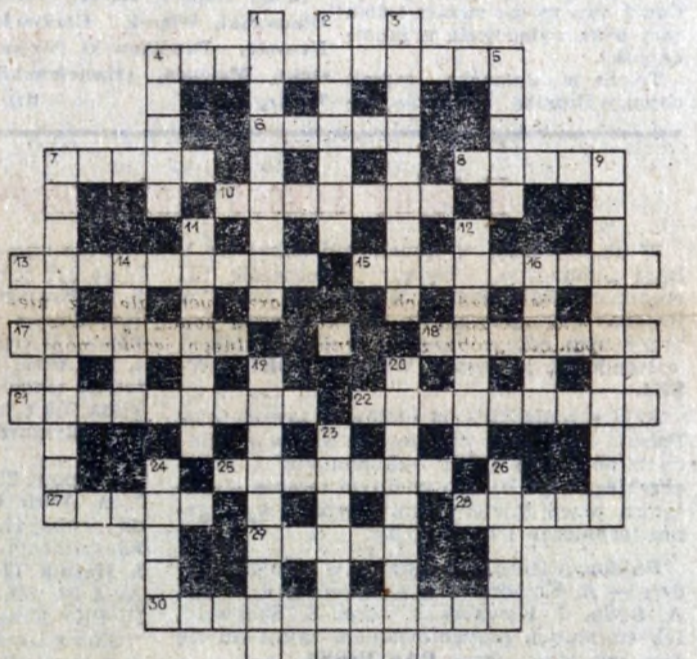
TEATR LUDOWY

9 i 10 bm. godz. 19.15 „Cieężkie czasy”, 11 bm. teatr nieczynny, 12 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach” (bajka), 13 bm. godz. 19.15 „Dzisiaj do Ciebie przyjść nie mogę”, 14 i 15 bm. godz. 11.00 „Pyza na polskich drózkach”.

KLUB MPiK

13. IX. 78 r. o godz. 19.00 spotkanie w „Sokole Życia” — w programie „Portrety Kobiet” w wykonaniu Krystyny Pradę i Marii Przybylskiej.

20. IX. 78 r. o godz. 18.00 — wernisaz wystawy malarstwa Henryka Wojnickiego.



Poziomo: 4. wpływa na zmianę szybkości przebiegu reakcji chem., 6. umówiona odpowiedź na hasło, 7. zamek błyskawiczny, ekler, 8. bicz z krótką rękojeścią i długim ramieniem, 10. jeden z objawów starzenia się, 13. praca wykonana źle, niedbale, 15. skrajny nacjonalizm, 17. węgiel żelaza — ruda żelaza, 18. chronologiczny zapis ważniejszych wydarzeń, 21. żywica do nacierania włosa smyczków, 22. związki pokrewieństwa, powinowactwa, 23. długi spis, rejestr, 27. szczyt z wyciągiem narciarskim między Doliną Bystrej a Doliną Olczyką, 28. nieudanie się czegoś, niepowodzenie, 29. Jan Karol — czołowy, długoletni działacz SD, 30. np. J. Roszko, J. Hańderek.

Pionowo: 1. dar, podarunek, 2. liczba nad kreską ułamkową, 3. teoria objaśniająca powstawanie i ewolucję gatunków zwierzęcych i roślinnych, 4. figiel, psota, dowcip, 5. krajan, 7. człowiek litościwy, miłośnik, 9. służby pacjentom, klientom, podróżnym, 11. pierwiastek chemiczny o l.a. 51, 12. trzy miesiące, 14. znany bokser — b. reprezentant kraju w wadze ciężkiej, 16. gra 9 muzyków, 19. najsilniejszy typ okrętu wojennego do walki artyleryjskiej, 20. część ubrania męskiego, rzadziej kobiecego, 23. darń, 24. pierwiastek chem. — uszlachetniający dodatek stopów stali, 26. likier kminkowy.

Wśród czytelników, którzy do dnia 14 bm. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 35

Poziomo: 1. pigwa, 6. Wenus, 9. gównia, 10. zjawą, 11. Rosja, 12. trening, 13. grypa, 15. Atena, 17. sabat, 20. Bardot, 22. agnaci, 24. okręt, 25. podlec, 26. amorek, 27. zator, 28. śnianie, 29. kłisza, 31. krasa, 34. sagan, 37. ictus, 39. Obertyn, 40. Namur, 41. walor, 42. kokarda, 43. agora, 44. rywna.

Pionowo: 1. przegub, 2. graty, 3. Agata, 4. polewa, 5. angina, 6. warga, 7. nosze, 8. szaraki, 14. podolanka, 16. tankowiec, 17. Stoczek, 18. baretki, 19. tatarska, 21. smoła, 23. ciecz, 28. sasanika, 30. Austria, 32. rzepka, 33. satyra, 35. gumno, 36. norka, 37. inwar, 38. talon.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 34 WYLOSOWALI:

1. Andrzej Tabor, 31-137 Kraków, ul. Siemiradzkiego 22, 2. Agnieszka Malarezyk, 32-263 Iwanowice, Narama 7, 3. Jacek Mazur, 32-085 Modlnica 78.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-69, wewn 55-51 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.



HUTNIK LIDEREM LIGI MIĘDZYWOJEWODZKIEJ

Znów słaba skuteczność

HUTNIK — METAL TARNÓW 2:0 (0:0)

Plan został wykonany. Zwycięstwo cieszy, lecz co tu ukrywać — przeciwnikiem Hutników była zbieranina przeciętnych kopcaczy, którzy zdążyli dotychczas opanować jedynie sztukę mocnego wybijania piłki na aut i róg. Przeciwnikiem zaś obu drużyn, sędziów i kibiców były podmuchy ostrego, zimnego wiatru i przelotne opady deszczu. Piłkarze krakowscy potrafili całkiem niezłe prowadzić grę w środku pola, wypracowywali dogodne pozycje strzeleckie, lecz gdy trzeba było mocno przyłożyć do piłki nogę to nie miał kto tego zrobić. Denerwujące były wręcz lekkie oddawane co chwilę strzały na bramkę gości podobnie jak i nieskutecznie rozgrywane rzuty różne.

Dopiero w drugiej połowie po wprowadzeniu Maciejewskiego w miejsce Molendy gra wyraźnie się ożywiła. W 71 i 83 minucie zawodnik ten pokazał kolegom i zmarzniętym kibicom co można i co trzeba zrobić z piłką gdy jest się napastnikiem. Oddał dwa mocne strzały i dwa razy piłka wylądowała w bramce gości.

Trochę nonszalancko zegrali obrońcy Hutnika. W 75 min. zo-

stawili wolnego napastnika Metalu i tylko słupek uratował Kocoonia przed utratą bramki. Na wyróżnienie w meczu tym zasłużyli strzelcy obu bramek oraz niesłychanie ambitny Giadysek.

Po czterech meczach Hutnik ma 7 zdobytych punktów i stosunek bramek 5:1. Można więc być zadowolonym z dorobku punktowego jak i samej gry. Tylko napastnicy — poza Maciejewskim — sprawiają wrażenie jakby nie pamiętali o tym co w meczu jest najważniejsze, o strzeleniu bramek. Nie można jednak zapominać, że trener Brożniak odbudowuje zespół, że musi dokonywać eksperymentów ze składem i szukać najlepszego zestawienia młodych zawodników. A to wymaga pewnego czasu i nieco cierpliwości. Choć właściwie to młodzież może być wzorem ambicji dla niektórych „starych repów”.

Skład zespołu: Kocoon, Mikoś, Głanowski, Wiacek, Giadysek, Kruszec, Pawlikowski (Wojtaszek), Molenda, (Maciejewski), Tyrka, Sysło. (r)

Kolejny sukces motorowców Hutnika

W ub. niedzielę w Limanowej odbył się VII Rajd Limanowski będący jednocześnie VII eliminacją Rajdowych Mistrzostw Polski w Rajdach Obserwowanych. Organizatorem imprezy była sekcja motorowa KS Hutnika, a komandorem jej prezes, Wojciech BORELOW-SKI.

Rajd zgromadził całą czołówkę zawodników Polski. Jego baza znajdowała się w gościnnych obiektach OSIR „Limanovia”. Trasa przebiegała po bardzo trudnym terenie stwiągającym przed zawodnikami wysokie wymagania techniczne i kondycyjne.

Rajdowcy Hutnika wystąpili w pełnym składzie — A. Komorowski, Z. Chlebda, R. Zając, A. Styła, J. Kowalówka oraz S. Sadowski. Ich starannym przygotowaniem zajmował się kier. sportowy Jerzy PAKONSKI.

Zawodnicy Hutnika powtórzyli sukces uzyskany w Rajdzie Tatrzańskim. Indywidualnie zwyciężył Artur Komorowski, a zespołowo Hutnik.

A oto oficjalna klasyfikacja:

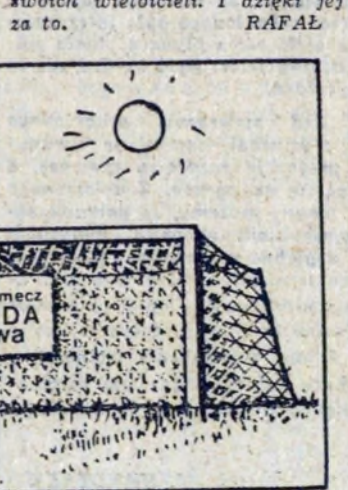
- klasa 125 cm: I. m. Krzysztof Janicki (Celuloza), II. Janusz Kowalówka (Hutnik)
 - klasa 175 cm: I. m. Adam Styła (Hutnik), II. Marek Krentowicz (Pionier L.)
 - klasa 250 cm: I. m. Ryszard Zając (Hutnik) II. Eug. Rechul (Avia)
 - klasa pow. 250 cm: I. m. Artur Komorowski, II. Zdzisław Chlebda — obaj Hutnik.
- Klasyfikacja Klubowa.
I. Hutnik 77 pkt. do mistrzostw Polski, II. Avia 28 pkt., III. Gorce Nowy Targ 27 pkt., IV. PKS Kraków 23 pkt.

Słowa uznania należą się działaczom sekcji motorowej Hutnika, którzy wraz z rodzinami uczestniczyli w przygotowaniach i przebiegu rajdu. Są to p. p. Borelowscy, Bednarowiczowie, Garzdecy, Peszkowie, Baluciszcy i inni. Zbigniew Fortuna

Szkoci i trzeba przyznać, że nie jest to kosztowna konkurencja. Skok o tyczce wywodzi się ze staroangielskiego zwyczajów przeskakowania strumieni z pomocą długich kijów. Biegi są starsze niż olimpiady, lecz rzecz ciekawa. W średniowieczu i później panoszyły się w Europie profesjonalne zwycięzcy. Zawodnicy walczyli o grube pieniądze, pojedynki biegowe były ozdobą festiwali i gromadziły tłumy gapiów. Potem finansowo-sportowe emocje ucichły i skończyło się zawodowstwo, a zaczęło amatorstwo.

Dotychczasowe losy królowej sportu pełne są wielkich zwycięstw i tragedii, nie ma chyba jednak kibica, który nie wierzyłby, że najspanialsze niespodzianki i największe emocje są jeszcze przed nami.

Królowa lubi zaskakiwać swoich wielbicieli. I dzięki jej za to. RAFAŁ



Kapryśna królowa

Królowa jak na swój wiek trzyma się niezłe, a nawet z roku na rok staje się bardziej atrakcyjną i pociągającą. Nie robi sobie z tego, że przecież pierwsza jej młodość uwieczniona została na egipskich hieroglifach i paskorzębach, a i Homer w Iliadzie poklon jej złożył. Nie straszne królowej przemijanie. Tylko jak to kobieta, niespodziankami hojnie obdziela swoich adoratorów, czaruje obietnicami, kochając, rozbudza nadzieje i nagle odchodzi z innym. Królowa nazywa się lekkoatletyka.

Ostatni flirt z królową na stadionie w Pradze zakończył się dla polskich sportowców niezbyt pomyślnie. Niby uśmiechnęła się kilkoma medalami, zdradziła nas jednak co czyni już permanentnie od lat z obu naszymi sąsiadami z lewa i prawa. Liczyliśmy na więcej i to nie bezpodstawnie. Przymierzaliśmy się do medali, obliczaliśmy szanse, klawo było na papierze, statystyki też były za nami.

Dziś jest smutniej i refleksyjniej.

Trzeba wyciągnąć wnioski i zabrać się do solidnej pracy. Olimpijski stadion w Moskwie czeka a nie ma uspaniałego widowiska sportowego niż lekkoatletyczne finały na olimpiadzie. Ciekawe czy pani Irena Szewińska, która w Pradze dorzuciła kolejne dwa medale do swojej rekordowej kolekcji sta-

Pchnięcie kulą wymyślił

HONOROWA TRYBUNA TRENERÓW WYCHOWAWCÓW

Boguchwał Fulara wśród najlepszych

Od sześciu lat z inicjatywy ZG ZSMP, Polskiej Federacji Sportu i Turystyki, CRZZ oraz redakcji „Sztandaru Młodych” organizowany jest plebiscyt pod nazwą „Honorowa Trybuna Trenerów — Wychowawców Młodzieży”. Rokrocznie wybiera się dziesięciu wyróżniających się szkoleniowców, którzy najlepiej potrafili łączyć w swej pracy sprawy sportu i wychowania. Wśród tegorocznych laureatów znalazł się jako jedyny z Krakowa trener piłkarzy ręcznych Hutnika Boguchwał Fulara. Serdecznie gratulujemy trenerowi.

HUTNIK STARTOWAŁ W TURNIEJU MISTRZÓW „DOBOJI-78”

W dniach od 22—27 sierpnia piłkarze Hutnika brali udział w międzynarodowym turnieju w jugosłowiańskiej miejscowości Doboj. Turniej ten ma już ustaloną renomę i biorą w nim udział mistrzowie lub wicemistrzowie krajów. W tym roku do turnieju zaproszeni zostali: CSKA Moskwa (ZSRR), Steaua Bukareszt (Rumunia), Lugi Lund (Szwecja), Hutnik i trzy najlepsze zespoły Jugosławii — Zeleznjar Sarajewo, Partizan Biełovar i Borac Banjaluka oraz gospodarz — Sloga Doboj.

Rozgrywki odbywały się w dwóch grupach eliminacyjnych. Hutnik do pierwszego meczu przystąpił po długiej, 32-godzinnej podróży i przegrał go z Zeleznjarem Sarajewo 17:13 (9:6). Także drugi mecz ze Steaua zakończył się przegraną 20:13 (9:6). W trzecim spotkaniu „hutnicy” pokonali Slogę 16:21 (9:9) zajmując tym samym trzecie miejsce w grupie. Rozgrywali więc jeszcze jeden pojedynek o 5—6 miejsce i tu wykazali bardzo dobrą formę pokonując Lugi Lund 30:26 (14:12). Zwycięzca turnieju został Partizan, który w finale pokonał Steauę 22:15.

Królem strzelców został natomiast zawodnik Hutnika, Jerzy Garpel który strzelił 28 bramek za co wręczono mu piękny puchar. Pozostali zdobywcy bramek: Koziel — 13, Gawlik — 11, Przybyło — 8, Gmyrek — 7, Tomaszewski, Migas i Zawarczyński po 3.

Jak poinformował nas kierownik ekipy, wiceprezes KS Hutnik, Zbigniew Wasik, wpływ na grę naszego zespołu miało niewątpliwie asfaltowe boisko (mecz rozgrywano na powierzchni do której wiele zespołów było nieprzyzwyczajonych). W sumie start naszego zespołu uznać należy za udany (dodajmy, że nie występował Kalużyński).

ZOSTAŃ BOKSEREM

Sekcja bokserska KS „Hutnik” w Krakowie informuje, że od dnia 8 września 1978 r. przyjmuje zapisy młodzieży urodzonej w latach 1960—63 do Szkółki Bokserskiej. Zajęcia prowadzi trenerzy: L. Słowakiewicz i S. Skalka. Kandydaci przyjmowani są codziennie (z wyjątkiem sobót i dni świątecznych) w godzinach od 15.30 do 18.00 w KS „Hutnik”, al. Igołomska.

ZGUBY

Zgubiono książeczkę sportową nr S-1107 wystawioną na nazwisko Jan Stanisławski ur. 7. I. 1952 r. Łaskawego znalazcę prosimy o zwrot do sekretariatu KS „Hutnik”, al. Igołomska.



Wprawdzie oba zakłady różnią się mocno branżą, ale i tak wspólnych zagadnień w wielkiej lokowskiej rodzinie nie brakuje. Nic więc dziwnego, że Huta im. Lenina i „Radoskór” utrzymują bliskie i serdeczne kontakty. Ostatnio z wizytą do Radomia wybrali się aktywiści LOK z Zakładu Wielkopiecowego HiL. Hutniczej delegacji przewodniczył: I sekretarz KZ PZPR Tadeusz Schwabenthan, kierownik, Aglomeracji nr 1 i przewodniczący ZZ LOK inż. Marian Popielak, przewodniczący Koła ZBoWiD Stanisław Pytel i przewodniczący ZZ ZSMP Jan Kurczyna.

Hutników niezmiernie serdecznie przyjęli radomscy lokowcy na czele z przewodniczącym Zarządu Zakładowego LOK w „Radoskórze” Czesławem Jarząbkim. Zatrzaszczyli się, aby pobyt w ich mieście był ciekawy i bardzo atrakcyjny. Nasza delegacja zwiedziła Zakłady Garbarskie podlegające „Radoskórowi”, a trzeba podkreślić, że oprowadził ją sam dyrektor, prezes Klubu Oficerów Rezerwy mjr rez. Roman Chrobak. Nie muszę dodawać, że wizyta w zakładach była bardzo interesująca, mało kto bowiem z nas był już w garbarni i orientował się jakiej ciężkiej i skomplikowanej pracy wymaga wyprawianie skór.

Delegacja z huty zwiedziła również Zakład Obuwiczny produkujący bardzo dużo modnych kozaczków, czółenek i sandałów m. in. na eksport. Spotkała się następnie z kierownictwem „Radoskóru” reprezentowanym przez I sekretarza KZ PZPR tow. Grażynę Szadkowską, dyr. technicznego inż. Jana Porębskiego oraz z aktywnym LOK. W bardzo serdecznej atmosferze toczyła się rozmowa na temat działalności LOK u nas i u gospodarzy. Była to nie tylko sympatyczna ale i bardzo owocna wymiana doświadczeń. Spotkanie zakończyło się, jak to jest w zwyczaju, wymianą upominków i pamiątkowych proporczyków.

Gospodarze przygotowali jeszcze jedną miłą niespodziankę. Otóż poprosili na wybudowaną przez lokowców w czynnie społecznym strzelnicę i zaproponowali... zmierzanie swych umiejętności w strzelaniu z pistoletu. Zawody te dowiodły, że nasi hutnicy wstydzili się nie muszą, strzelają bowiem nie gorzej od swych radomskich przyjaciół.

Drugi dzień wycieczki, to zwiedzanie terenów przyczółka magnuszewsko-wareckiego i Studzianek — terenów zmagania i Armii LWP z hitlerowcami. Ciekawy był zwłaszcza pobyt w Mniszewie gdzie znajduje się skansen broni z okresu walk na tym przyczółku. Broń eksponowana jest bardzo pomysłowo, działa,

PRZEDSTAWIAMY SYLWETKI

Wiesław Wierciński — trener z pasją



— Piłka nożna jest moją pasją — powiedział mgr inż. Wiesław Wierciński starszy projektant instalacji chłodniczych OBR „CEBEA” w Krakowie i zarazem kierownik zespołu projektowego, jeden z wielu trenerów pracujących w BKS „Wanda” z młodzieżą rozmianowaną w piłce nożnej. Od 1977 roku sekretarz rady trenerów przy OZPN oraz trener kadry narodowej juniorów PZPN.

Jego żywotność, pogoda ducha i oddanie dla spraw „Wandy” zjednały mu ogólną sympatię, zwłaszcza u młodzieży. Jest dla niej opiekunem, wychowawcą, wzorem do naśladowania. Pragnie popularyzować piłkę nożną w środowisku młodzieży szkolnej. Dlatego mgr inż. Wiesława Wiercińskiego można często spotkać w szkołach naszej dzielnicy.

Wiesław Wierciński urodził się w Warszawie w roku 1936. Po wojnie przyjechał z rodzicami do Krakowa. Mając lat 16 (był to rok 1952) zaczął „kopać” piłkę w dzikiej drużynie „Błyskawica”. Dopiero po sparringu z rówieśnikami grającymi w barwach „Wisły” — ówczesny trener wiślaków p. Szczerbiński namówił Wiercińskiego i jego kolegów do zmiany barw klu-

bowych. Po roku grę ponownie całą drużyną przechodzi do AZS-u razem z trenerem. Grając w akademickim klubie — zespół juniorów, w którym grał p. Wiesław, zdobył dwukrotnie wicemistrzostwo Krakowa w latach 1953/54 i 1954/55. Jak sam wspomina nie mogli pokonać jedynie kolegow z TS „Wisła”.

W 1955 roku został powołany do kadry Polski juniorów, wtedy juniorów szkolił sam p. Kazimierz Górski. W kadrze grał na pozycji środkowego napastnika i łącznika. W tym samym roku wyjechał na turniej UEFA do Włoch.

W latach 1956/57 grał w „Wandzie” w zespole III-cio ligowym, a w czasie odbywania służby wojskowej w „Lotniku” w Warszawie. Po powrocie z wojska w 1960 roku podjął studia na Politechnice Krakowskiej na wydziale mechanicznym, w tym też czasie grał w barwach KS „Wieczysta”. Drużyna awansowała do III ligi w 1962 roku. Będąc nadal liderem zespołu — w roku 1970 obronił pracę magisterską. Tak więc sport i nauka w jego życiu ciągle się przeplatały. Karierę sportowca zakończył w 1972 roku.

W roku 1974 ukończył kurs trenerski piłki nożnej, wraca do „Wandy” już jako szkoleniowiec. Ma ambitne plany, chce wychowywać i szkolić dobrych piłkarzy. Za działalność zawodową i społeczną otrzymał wiele wyróżnień i dyplomów.

HENRYK TRACZ

UWAGA BYLI PIŁKARZE HUTNIKA!

W związku z turniejem w Trzebini proszę byłych zawodników o przybycie na boisko w najbliższy wtorek i czwartek o godz. 16.00 (12 i 14 września). ap.

czolgi, moździerze rozmieszczone zostały wśród odtworzonych, faktycznie znajdujących się na tym miejscu, okopów i pozycji obronnych I Armii LWP.

Wycieczka zakończył pobyt w Warce gdzie byliśmy gośćmi tamtejszego Klubu Oficerów Rezerwy. Przyjmowano nas znów nadzwyczaj serdecznie. Długo zwłaszcza pamiętałem będziemy prezesa Klubu, lekarza-pediatrę dr Artura Kossakowskiego oraz prezesa Koła LOK Stanisława Żołądkiewicza. Byli naszymi przewodnikami po Warce, pokazali nam zabytki swego miasta, oprowadzili po muzeum im. Kazimierza Pułaskiego.

Wycieczka zorganizowana była bardzo sprawnie w czym dużą zasługą jej kierownika, działacza ZF LOK HiL Adama Migasa.

XIV ZŁOT MECHANIKÓW HiL

Doroczny swój złot organizują w dniach 16/17 bm. mechanicy huty. Odbędzie się on na terenie Beskidu Wyspowego z metą w Szczyrzycu, obok szkoły gminnej. Meta zlotu będzie czynna w godzinach od 11 do 14. W programie zakończenia zlotu jest m. in. przyjmowanie drużyn rajdowych, udział w konkursach, finał zgadui-zgaduli, występ regionalnego zespołu „Szczyrzycanie”.

Termin zgłoszeń na rajd (drużyn 3—6-osobowych) upływa w dniu 9 września. Zgłoszenia przyjmują rady oddziałowe i wydziałowe Pionu TM, ponadto — Koło PTTK, tel. nr 66-82.

Uczestnicy zlotu otrzymują w ramach wpisowego przejazd, nocleg, posiłek, znaczek i dyplom. Koszt uczestnictwa 30 zł od osoby, członkowie PTTK i młodzież — 25 zł.

AUTOMOBILKLUB ZAPRASZA NA „JESIEN W DOLINKACH”

...oczywiście turystów zmotoryzowanych pragnących miło spędzić czas w dniu 10 września. Złot ten odbędzie się na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Start 10 bm. o godz. 8.30 z parkingu obok hali „Wisły”. Trasa ok. 100 km. Automobilklub krakowski zaprasza również w dniach 16/17 bm. na spotkanie użytkowników przyczep campingowych do Pcimia (pole biwakowe). Informacje i zgłoszenia w biurze Automobilklubu, Kraków, ul. Solskiego 33.